Ner 91. Kraków, Sroda 21 Kwietnia 1886. Rocznik XXXIX.

# CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | *na cały rok* | *na kwartał* | *na 1 miesiąc* |
|---|---|---|---|
| Pocztą w państwie Austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 c. |
| „ „ Niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr |

**Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego** dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
**Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

**Prenumeratę przyjmują:**
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit. za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes. M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

## Przegląd Polityczny.

### Kraków 20 kwietnia.

Izba panów obradowała wczoraj nad preliminarzem budżetu i ustawą finansową na rok 1886. W dyskusyi jeneralnej wzięli udział: hr. Thun, hr. Rewertera, ks. Khevenhüller, hr. Belcredi i minister skarbu. W dyskusyi szczegółowej zaś przemawiali ze strony rządu: minister skarbu, minister oświecenia i kierownik ministerstwa handlu. Według wniosków komisyi przyjęto wszystkie pozycye budżetu bez zmiany w drugiem i trzeciem czytaniu.

W ostatniej swej odpowiedzi na zbiorową notę mocarstw oświadczył rząd grecki, że tak samo jak mocarstwa przekonanym jest o potrzebie utrzymania pokoju i widzi w zachowaniu pokoju nawet wyraźny interes Grecyi; zaprzecza też, jakoby cośkolwiek uczynił, coby się do zakłócenia pokoju lub do pokrzyżowania usiłowań mocarstw w kierunku zachowania pokoju przyczynić mogło. Rząd grecki przymuszonym jest jednak do upominania się o te granice, które mocarstwa same przysądziły Grecyi na konferencyi berlińskiej. Do tego zmusza go przedewszystkiem wola ludu greckiego, a następnie przekonanie, że przywrócenie równowagi na półwyspie bałkańskim jest najlepszą gwarancyą trwałego pokoju.

Mocarstwa naradzają się w tej chwili, jak się wobec tej odpowiedzi zachować. Lord Rosebery pragnął uspokoić Turcyę zapewnieniem, że Anglia pod żadnym warunkiem nie zezwoli na to, aby ją Grecya zaczepiła. Nie zaspokoiło to jednakże Porty, która oświadczyła, że wiecznie 300,000 wojska nad granicami Grecyi utrzymywać nie może. Dla niej tylko rozbrojenie Grecyi może mieć uspokajające znaczenie.

Niektóre mocarstwa starają się usilnie o wspólne chwycenie się przymusowych środków, proponując w pierwszej linii ścisłą blokadę portów Grecyi. Proponują też, aby jednocześnie pozostawić Turcyi zupełną swobodę działania, jeśli Grecya nie ulegnie ponownemu wezwaniu, aby do demobilizacyi swej armii przystąpiła. Czy jednak znajdzie się na te środki jednomyślna zgoda wszystkich mocarstw, nie jest dotąd bynajmniej pewnem.

Tymczasem straszą tylko reprezentanci mocarstw rząd Grecyi, że Turcya prześle im swe ultimatum, na co tam zdają się spokojnie czekać.

Sułtan wydał już *irade*, mianujące księcia bułgarskiego jeneralnym gubernatorem Rumelii wschodniej.

Książę Aleksander heski, który w tych dniach opuścił Wiedeń, rozmawiał przed wyjazdem swoim z korespondentem jednego z dzienników berlińskich. Mówił on, że znajdzie się niebawem monarcha, który będzie się starał o odwiedzenie cara od nieprzyjaznych uczuć przeciw księciu Aleksandrowi bułgarskiemu, z familii jednak księcia nie wyjdzie podobna inicyatywa. O mocarstwach wyrażał się książę w następujący sposób: Anglia, Niemcy, Austrya i Włochy życzą sobie, aby porządek rzeczy, jaki panuje teraz w Bułgaryi, stał się trwałym. Rosya nie zamierza w tej chwili czynnie mu się opierać. Postawa Francyi nie jest wyraźną, zdaje się ona skłaniać nieco ku Rosyi.

Poseł rosyjski Schweinitz wrócił do Berlina. Mówią, że odbędą się tu konferencye poufne w celu zyskania porozumienia się w sprawie greckiej.

W Belgii wniósł rząd w Izbie deputowanych projekta do ustaw, podług których mają być karani podżegacze do kroków anarchicznych, choćby nawet usiłowania ich nie odniosły skutku; mają być obostrzone przepisy względem używania materyj explodujących; obostrzone przepisy względem posiadania broni palnej; uchwalony kredyt dodatkowy na powiększenie żandarmeryi i kredyt 1-go miliona na pokrycie szkód zdziałanych przez ostatnie rozruchy.

Oprócz tego utworzoną została komisya ekonomiczna, z ministrem stanu Primez na czele, która się ma zająć zbadaniem ze swego stanowiska stosunków, które się do ostatnich rozruchów przyczyniły.

W Londynie odbywały się podobno poufne narady względem możliwego ministerstwa na przypadek odrzucenia przez Izbę planów Gladstona. Zamierzona kombinacya Hamilton-Salisbury rozbiła się podobno o opór Whigów.

## Działalność Rady państwa.

Izba deputowanych Rady państwa, która rozpoczęła właśnie ferye wielkanocne, odbyła od swojego zebrania się w dniu 22 września z. r. 60 posiedzeń, z których znaczną część z samej natury rzeczy zapełnić musiały czynności przygotowawcze, jak: ukonstytuowanie się nowo-wybranej Izby, wybory komisyj i pierwsze czytania przedłożeń rządowych lub wniosków, wyszłych z inicyatywy posłów. W tym peryodzie ustawodawczym ze spraw ważniejszych uchwalonemi zostały: adres do Najjaśniejszego Pana, ustawa o pospolitem ruszeniu i preliminarz budżetu na rok 1886, którego obrady zajęły całe trzy tygodnie (27 posiedzeń). Prócz tego załatwioną została stanowczo ustawa o kontyngensie rekrutów na rok 1886, ustawa o pomnożeniu parku ruchomego na kolejach państwowych, ustawa o przedłużeniu prawomocności przepisów, dotyczących ulg podatkowych i stemplowych przy zaokrąglaniu posiadłości gruntowych, tudzież przy konwersyi długów hipotecznych i kolejowych obligacyj pryorytetowych.

Ze spraw kolejowych uchwalono ustawę względem inwestycyj dla gwarantowanej sieci północno-zachodniej kolei austryackiej, tudzież ustawę o przejęcie w administracyę, a względnie upaństwowienie kolei Praga-Dux i Dux-Bodenbach. Ze spraw dotyczących sądownictwa uchwalono tylko ustawę, dotyczącą przedłużenia czasowego zawieszenia działalności sądów przysięgłych w Wiedniu, Korneuburgu i Wiener-Neustadt. Izba udzieliła wreszcie konstytucyjnego zatwierdzenia następującym traktatom państwowym: jeneralnemu aktowi z d. 26 lutego, wypracowanemu przez konferencyę berlińską w sprawach zachodnio-afrykańskich; konwencyi między Austryą a Siamem, względem handlu gorącemi napojami; zawartej w Londynie d. 18 marca 1885 r. konwencyi co do objąć się mającej przez wielkie mocarstwa gwarancyi dla pożyczki egipskiej w sumie 9 milionów funt. szterl., a wreszcie dodatkowemu aktowi lizbońskiemu do paryskiego powszechnego traktatu pocztowego z d. 1 czerwca 1878 r.

Z przedłożeń rządowych odesłano do właściwych komisyj w pierwszem czytaniu ustawę przeciw anarchistom, ustawę o zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectwa i choroby, ustawę względem uregulowania przemysłu budowlanego, a wreszcie ustawę o włościańskich działach spadkowych. W rozmaitych komisyach roztrząsane są także liczne wnioski z inicyatywy posłów wyszłe, a z ważniejszych wymieniamy: wniosek Mattusza względem uregulowania płac suplentów; wniosek Jaworskiego względem ceł wchodowych na zboże; wniosek Abrahamowicza o uregulowaniu taryf; wniosek Scharschmida, żądający wydania ustawy językowej z zabezpieczeniem języka niemieckiego, jako państwowego; wniosek Coroniniego o utworzenie trybunału dla sprawdzania wyborów poselskich; wniosek Richtera względem zmiany przepisów egzekucyjnych; wniosek Kronawettera i Scharschmida względem wydania pragmatyki służbowej dla urzędników państwowych i sług, nienależących do stanu sędziowskiego; wniosek Herbsta w sprawie reformy podatku konsumcyjnego; wniosek Türka, dotyczący zaprowadzenia podatku giełdowego i sprostowania przepisów o podatku gruntowym, a wreszcie wniosek Lienbachera, domagający się zmiany ustawy o podatku budowlanym. Dodać w końcu należy, iż jest jeszcze długi szereg wniosków poselskich, które dotąd nie były traktowane w Izbie nawet w pierwszem czytaniu.

Pierwsze posiedzenie Izby po świętach Wielkanocnych odbędzie się d. 5 maja, a na porządku dziennym jest: 1) sprawozdanie komisyi legitymacyjnej o wyborze posłów Hochhausera, Pirko, Gohna, Dra Rappoporta, Pohnerta, Zotty, Mandyczewskiego, Fischera i Hübnera; 2) sprawozdanie o petycyach.

## KORESPONDENCYA „CZASU.“

### Projekt noweli do ustawy propinacyjnej.

**Lwów** 18 kwietnia.

□ Główny dochód funduszu propinacyjnego, przeznaczonego wedle ustawy krajowej z d. 30 grudnia 1875 (dz. u. kr. l. 55 z r. 1877) do wykupna prawa propinacyi, stanowią, jak wiadomo, opłaty szynkarskie wynoszące w myśl § 20 tej ustawy w miarę zaludnienia pewnej miejscowości po 10, 15 do 20 złr., lub też (gdzie wyszynk odbywa się z innego tytułu, aniżeli z tytułu prawa propinacyi) po 60, 80 do 100 złr. rocznie.

W czasie, kiedy Sejm krajowy uchwalał ustawę propinacyjną, nie istniały w kraju naszym podobne opłaty szynkarskie pobierane na rzecz skarbu państwa, musiano więc stworzyć oddzielną manipulacyą poborową i wykonanie takowej poruczyć władzom skarbowym i politycznym (§ 21 i § 22 ustawy propinacyjnej); mianowicie: poruczono wymiar władzom politycznym, utrzymywanie ewidencyi i rachunkowości urzędom podatkowym i Wydziałowi krajowemu, co do sposobu zaś ściągania tych należytości, to postawiono takowe na równi z podatkami rządowymi. Rachunkowość ta jednak i sposób oddzielnego ściągania opłat propinacyjnych wykazują wedle dotychczasowej praktyki znaczne niedogodności i braki, gdyż samo utrzymywanie w ewidencyi około 20.000 szynkarzy i prowadzenie tyluż kont kosztuje rocznie około 8.000 złr., a korespondencya starostw z Wydziałem krajowym i prokuratoryą skarbu, zajmującą się egzekucyą realną należytości i grzywien, tudzież czynność egzekucyjna stwarza prawdziwą powódź pisaniny w biurach władz rządowych i Wydziału krajowego. Obok tego brak postanowienia w ustawie propinacyjnej (jakie się np. znajduje w ustawie państwowej z d. 23 czerwca 1881 o handlu i wyszynku napojów wyskokowych), mianowicie: aby opłaty na fundusz propinacyjny uiszczane były z góry p r z e d r o z p o c z ę c i e m p r z e m y s ł u, ażeby szynkarze zgłaszali się do władzy politycznej o wymiar należytości 14 d n i p r z e d r o z p o c z ę c i e m s z y n k o w a n i a, tudzież ażeby opłata szynkarzy, rozpoczynających wśród półrocza swój proceder, niszczaną była za c a ł e b i e ż ą c e p ó ł r o c z e, — naraża również fundusz propinacyjny corocznie na dotkliwe straty z powodu znacznych zaległości opłat szynkarskich.

Oprócz tych braków, okazuje krajowa ustawa propinacyjna (§ 20) pewne niejasności, gdyż nie określa ściśle „m i e j s c o w o ś c i“, co mianowicie pod tym wyrazem należy rozumieć: gminę katastralną, gminę polityczną, czy też osadę przynależną do gminy, a posiadającą oddzielne prawo propinacyjne, a obok tego nie oznacza wyraźnie czasu, od którego cyfra ludności danej osady ma służyć za podstawę wymiaru należytości propinacyjnej.

Że niedostatków tych przy wydawaniu ustawy przewidzieć nie można było, jest całkiem naturalnem, bo, jak wspomniano, nie istniały podówczas podobne opłaty rządowe. Z chwilą jednak wejścia w życie ustawy państwowej z d. 23 czerwca 1881, która zaprowadziła nową opłatę rządową od handlu napojami wyskokowemi, opartą na tych samych mniej więcej zasadach, co galicyjska ustawa propinacyjna, niedostatki te stały się bardziej wydatnemi i dadzą się jedynie usunąć przez zmianę postanowień §§ 20 i 22 ustawy propinacyjnej, którąby nie naruszając zasadniczej podstawy samej ustawy propinacyjnej, unormowała wymiar i pobór należytości propinacyjnych ściśle wedle postanowień rzeczonej ustawy państwowej. W ten sposób odpadłaby potrzeba prowadzenia osobnej rachunkowości, korespondencyi i egzekucyi dla należytości propinacyjnych, których pobór i egzekucya odbywałyby się równocześnie z rządowemi opłatami konsensowemi, podobnie, jak się to dzieje przy dodatkach krajowych, a korzyści z tej zmiany byłyby wielkie nietylko dla funduszu propinacyjnego, lecz także dla władz rządowych.

Jak się dowiadujemy, sprawą tą zajmuje się już Wydział krajowy (referent p. Bereźnicki) i zamierza porozumieć się w tym względzie z Rządem, dla usunięcia ewentualnej kolizyi zamierzonych zmian ustawy propinacyjnej z przepisami skarbowemi.

Projektowana przez Wydział krajowy nowela do ustawy propinacyjnej, wprowadza dodatek do § 20 tudzież zmianę § 22.

I tak po obowiązującym dziś § 20, następowałby dodatek tej treści:

„Granica terytoryalna miejscowości czyli o s a d y, ustanowiona do wymiaru rządowego podatku zarobkowego, służy także do wymiaru należytości propinacyjnych w myśl niniejszej ustawy.

„Pod ilością ludności rozumieć należy tę ilość osób obecnych (krajowców i obcych), która znajdowała się w osadzie według ostatniego spisu ludności.“

§ 22 zaś brzmiałby:

„Należytości w § 20 ustanowione mają być uiszczane na rzecz funduszu propinacyjnego w półrocznych ratach z góry, 1 stycznia i 1 lipca każdego roku p r z e d r o z p o c z ę c i e m p r z e m y s ł u.

„Kto przemysł, podlegający opłacie należytości propinacyjnych, rozpocząć chce w ciągu półrocza, opłacić ma tę należytość za całe półrocze bieżące.

„Gdy w obrębie tejże samej miejscowości przemysł opłacie propinacyjnej podlegający przeniesiony zostanie z jednego domu do drugiego, względnie z pewnego placu na inny, nie wynika z tego obowiązek płacenia należytości ponownie za bieżące półrocze. Toż samo rozumie się o zmianie w osobie szynkarza. W obu jednak przypadkach szynkarz, a w ostatnim przypadku nowy szynkarz, uwiadomić ma c. k. Starostwo o przeniesieniu lub objęciu siedziby swego przemysłu i okazać ostatnią cedułę płatniczą należytości propinacyjnej, na której data uwiadomienia będzie potwierdzoną.

„Należytości na fundusz propinacyjny będą ściągane w taki sam sposób, jak podatki rządowe, a w szczególności jak opłaty od handlu napojami wyskokowemi, nałożone ustawą państwową z d. 23 czerwca 1881 dz. u. p. l. 62.

„Wszelkie wykonywanie przedsiębiorstwa, podlegające opłacie należytości na fundusz propinacyjny, bez poprzedniego opłacenia przypadającej należytości, karane będzie grzywnami w kwocie wynoszącej dwa do dwunastu razy więcej, niż niezapłacona należytość.“

**Wiedeń** 17 kwietnia.

† Po uchwaleniu przez Izbę poselską, wśród codziennych przez cztery tygodnie przewlekłych posiedzeń, budżetu i ustawy o pospolitem ruszeniu, zawiesiła wczoraj wieczór ta Izba posiedzenia swoje do 5 maja. Równocześnie odroczył się także wczoraj w południe Sejm węgierski do 4 maja, w którym to dniu ma rozpocząć obrady właśnie nad ustawą o pospolitem ruszeniu, a zapewne ją uchwali w takiem samem brzmieniu, w jakiem uchwaliła ją tutejsza Izba poselska, która przyjęła prawie bez zmiany projekt ustawy, poprawiony przez jej komisyę wojskową, jak to przewidywałem, bo dodała tylko dwie mało ważne poprawki.

Wśród rozpraw nad tą ustawą w austryackiej Izbie poselskiej, stronnictwo ultraniemieckie wyraziło przez usta p. Knotza takie zapatrywania i dążenia, które musiały podkopać jego stanowisko w monarchii, i to tylko stronnictwo, oraz szczupła skrajna lewica „socyalno-demokratyczna,“ wogóle razem 45 posłów głosowało przeciw tej ustawie za przejściem do porządku dziennego. Wprawdzie przy trzeciem czytaniu tej ustawy wczoraj wieczór, głosowała przeciw niej także większa część stronnictwa austryacko-niemieckiego z Herbstem, Sturmem i Plenerem na czele, ale oświadczając, że czyni to tylko z powodu, że nie przyjęto dwóch poprawek wnoszonych przez p. Sturma. Winienem tu dodać, że te poprawki p. Sturma miały małą doniosłość i tyczyły się więcej strony formalnej, a w niczem rzeczywiście nie zmniejszały ciężaru obowiązków, które ta ustawa musiała nałożyć na ludność, aby uzupełnić siły państwa i zapewnić bezpieczeństwo ludom je składającym. Gdy wniosek o przejście do porządku dziennego nad ustawą odrzucono 235 głosami przeciw 45, przyjęto wczoraj wieczór w trzeciem czytaniu całą ustawę 178 głosami przeciw 88; zaś 86 posłów było nieobecnych w Izbie podczas głosowania. Fałszywie jednak twierdzi *N. Fr. Presse*, jakoby ci 86 posłów byli dlatego nieobecni, że chcieli się wstrzymać od głosowania. Z powyższej liczby 86 nieobecnych, większa połowa chciała głosować za ustawą, ale nie znajdowała się w Izbie z następującego powodu: Wczorajsze pierwsze posiedzenie, rozpoczęte o godzinie 11 rano, skończyło się dopiero przed 6 wieczorem, a ściśle o godzinie 7 wieczór otworzył prezes posiedzenie wieczorne i zaraz poddał pod głosowanie całą ustawę w trzeciem jej czytaniu, zanim zdołało powrócić do Izby z obiadu wielu posłów z dalszych dzielnic miasta. Mógłbym wymienić z trzydziestu posłów, którzy przybyli do Izby podczas głosowania imiennego (Hausner, Gniewosz, Dzwonkowski, ks. Szwarzenberg, Fanderlik, Fürstenberg, Vetter, Vosniak itd.) i głosować chcieli za ustawą, lecz głosów ich nie przyjęto, bo ich nazwiska już wprzód odczytano.

W końcu wczorajszego posiedzenia uchwaliła Izba poselska rezolucye, wzywające rząd, aby uwzględnił petycye wielu gmin żądających ulg w podatku gruntowym z powodu klęsk elementarnych. Zatwierdziła także Izba konwencyę zawartą 18 marca r. z. w Londynie, mocą której sześć mocarstw t. j. Austrya, Anglia, Francya, Niemcy, Rosya i Włochy poręczyły solidarnie pożyczkę egipską 9 milionów funtów szterl. wynoszącą. Z poręczenia tej pożyczki nie może spaść żaden ciężar na Austryę, gdyż mocą tej samej konwencyi zastrzegły wszystkie mocarstwa, iż z podatków i dochodów egipskich ma być przedewszystkiem 315.000 funt. szt. używane rocznie na oprocentowanie i umorzenie tej 3-procentowej pożyczki i zabezpieczyły sobie wykonanie tego zastrzeżenia.

Po zebraniu się Izby poselskiej 5 maja przyjdą najprzód pod jej obrady: roztrząśnięty już i przedłożony przez komisyę izbową projekt ustawy o zabezpieczeniu wsparcia i wynagrodzenia robotnikom skaleczałym wśród pracy w fabrykach, oraz projekt ustawy zapewniającej robotnikom pomoc w czasie choroby, wreszcie projekt ustawy określającej ulgi w podatku gruntowym z powodu klęsk elementarnych. Co do tego ostatniego projektu, podatkowa komisya Izby (która ten projekt roztrząsała), uchwaliła na wniosek posłów polskich reasumcyę swoich uchwał co do dwóch przyjętych już paragrafów, lecz jeszcze nie ukończyła tych ponowionych obrad.

Po zebraniu się Izb w maju przedłoży im rząd projekty wszystkich ustaw tyczących się przedłużenia na dalsze lat 10 ugody między Austryą i Węgrami w sprawach ekonomicznych i finansowych. Właśnie teraz kończą w ministerstwach redakcyę tych projektów, które jeszcze w szczegółach wygotowane nie były, chociaż co do ogólnych zasad wszystkich tych ustaw porozumiały się rządy austryacki i węgierski, jak to już donosiłem. Wiadomo, że wszystkie podatki konsumcyjne muszą być jednakie w Austryi i w Węgrzech, bo między temi państwami niema granicy celnej, dlatego wszystkie ustawy o podatkach konsumcyjnych należą do ustaw ugodowych i projekty tych ustaw oba rządy wspólnie układają. Otóż obecnie ministerstwo skarbu pracuje nad ostateczną redakcyą nowej ustawy o opodatkowaniu cukru i w tym celu obraduje od 12 t. m. w ministerstwie skarbu komisya znawców, roztrząsając ułożony w tem ministerstwie projekt nowej ustawy. Także podczas odroczenia Izb ma być ostatecznie zredagowany projekt ustawy przedłużającej przywilej banku austryacko-węgierskiego na dalsze lat 10. O zasadach tej ustawy, ułożonych przez oba rządy,

---

# POTOP

(220) POWIEŚĆ

przez

***Henryka Sienkiewicza.***

**Tom piąty.**

(Ciąg dalszy).

Karol Gustaw zaś zaraz w pierwszej chwili spotkania wypadł z pistoletami w ręku i szpadą w zębach przezedrzwi. Rajtar, który trzymał konia tuż przy drzwiach podał mu go natychmiast, król wskoczył nań i skręciwszy koło samego węgła rzucił się między lipy i ule, by tyłem wymknąć się z koła bitwy.

Dobiegłszy do płotu, wspiął konia, przesadził płot i wpadł w osobną kupę rajtarów, broniącą się prawemu skrzydłu polskiemu, które przed chwilą właśnie okrążywszy dom, zderzyło się za ogrodem ze Szwedami.

— W konie! — krzyknął Karol Gustaw.

I obaliwszy pchnięciem szpady jeźdźca polskiego, który już wznosił nań szablę, jednym susem wydostał się z wiru bitwy; za nim rajtarowie rozerwali szereg polski i ruszyli całym pędem, jak stado jeleni, gnane przez psy, pędzi tam, gdzie je prowadzi rogacz przewodnik.

Jeźdźcy polscy zwrócili za nimi konie i rozpoczęła się gonitwa. Jedni i drudzy wypadli na główną drogę, prowadzącą z Rudnika do Bojanówka. Spostrzeżono ich z przedniego dziedzińca, na którym wrzała główna bitwa i wówczas to właśnie rozległy się głosy:

— Król!! król!... Ratujcie króla!...

Lecz rajtarowie na przednim dziedzińcu byli już tak przyciśnięci przez samego Szandrowskiego, że i o własnym nawet ratunku myśleć nie mogli, pognał więc król w kupie nie większej nad dwunastu rajtarów, za nimi zaś pognało blisko trzydziestu towarzystwa, na czele zaś wszystkich Roch Kowalski.

Pachołek, który miał mu króla pokazać, zamieszał się gdzieś w głównej bitwie, lecz Roch i sam poznał Karola Gustawa po bukiecie z czerwonych wstęg. Zaczem pomyślał, że jego chwila nadeszła, pochylił się w kulbace, ścisnął konia ostrogami i popędził naprzód.

Uciekający, dobywając ostatnich sił z koni, rozciągnęli się po szerokiej drodze. Szybsze i lżejsze rumaki polskie poczęły ich jednak wkrótce dochodzić. Pierwszego rajtara dojechał Roch bardzo prędko, więc wstał w strzemionach dla lepszego rozmachu i ciął strasznie; rękę z łopatką jednym okropnym zamachem odwalił i biegł wichrem, oczy na nowo w króla utkwiwszy.

Następnie drugi rajtar zaczernił mu przed oczyma, zwalił drugiego, trzeciemu rozłupał hełm i głowę na dwie połowy i rwał dalej, króla jedynie na oku mając. Wtem konie poczęły rajtarom rozpierać się i padać; chmura jeźdźców polskich dognała ich i wysiekła w mgnieniu oka.

Pan Roch pomijał już ludzi i konie, aby czasu nie tracić; przestrzeń między nim a Karolem Gustawem poczęła się zmniejszać. Dwóch już tylko jeźdźców przedzielało ich na przestrzeni kilkudziesięciu kroków.

Wtem strzała, puszczona z łuku, przez któregoś z towarzyszów, zaśpiewała koło ucha panu Rochowi i utkwiła w krzyżach pędzącego przed nim rajtara, a ów zakołysał się w prawo, w lewo, wreszcie wygiął się w tył, zaryczał nieludzkim głosem i spadł z kulbaki.

Między Rochem a królem został już tylko jeden.

Lecz ten jeden, pragnąc widocznie ratować króla, zamiast uciekać, zawrócił konia. Pan Roch dobiegł, i nie tak kula armatnia znosi człowieka z kulbaki, jako on zwalił go na ziemię, poczem, wydawszy krzyk okropny, rzucił się nakształt rozjuszonego odyńca przed siebie.

Król byłby mu może stawił także czoło i zginąłby niechybnie, ale za Rochem nadlatywali inni i strzały poczęły świstać, lada chwila która z nich mogła zranić konia, więc król ścisnął go jeszcze mocniej piętami, twarz pochylił na grzywę i rwał przed sobą przestrzeń nakształt jaskółki, ściganej przez jastrzębia.

Zaś pan Roch począł swego nietylko ostrogami bóść, ale płazem szabli okładać i tak pędzili jeden za drugim. Drzewa, kamienie, łozy migały im w oczach, wiatr świstał w uszach. Kapelusz królowi spadł z głowy, rzucił wreszcie i kieskę, sądząc, że nieubłagany jeździec ułakomi się na nią i pogoni zaniecha; lecz Kowalski ani na nią spojrzał i walił coraz silniej konia, który począł wreszcie stękać z wysilenia.

Pan Roch zaś widocznie zapamiętał się ze wszystkiem, bo biegnąc, jął krzyczeć głosem, w którym obok groźby drgała i prośba:

— Stój! na miłosierdzie boskie!

Wtem koń królewski potknął się tak silnie, że gdyby król całą siłą nie podtrzymał go cuglami, byłby pewnie upadł. Roch ryknął jak żubr; przestrzeń dzieląca go od króla znacznie się zmniejszyła.

Po chwili rumak zaplątał się drugi raz i znów, nim król ustawił go na nogach, Roch zbliżył się o kilkanaście sążni.

Wówczas wyprostował się już w kulbace, jak do cięcia. Straszny był. Oczy na wierzch mu wyszły, a zęby błysnęły zpod rudawych wąsów.... Jeszcze jedno potknięcie konia, jeszcze chwila, a losy całej Rzeczypospolitej, całej Szwecyi i całej wojny byłyby rozstrzygnięte. Lecz rumak królewski znów biedz począł, król zaś, odwróciwszy się, błysnął lufami dwóch pistoletów i po dwakroć dał ognia.

Jedna z kul strzaskała kolano Rochowego bachmata. Ten wspiął się, a następnie padł na przednie nogi i zarył nozdrzami w ziemię.

Król mógłby był w tej chwili rzucić się na swego prześladowcę i przeszyć go szpadą na wylot, lecz w odległości dwustu kroków nadlatywali inni jeźdźcy polscy, więc pochylił się nanowo w kulbace i pomknął, jak strzała z tatarskiego łuku puszczona.

Roch wydobył się zpod konia. Chwilę popatrzył bezprzytomnie za uciekającym, następnie zatoczył się, jak pijany, siadł na drodze i począł ryczeć, jak niedźwiedź.

Król zaś coraz był dalej, dalej, dalej! wreszcie począł zmniejszać się, topnieć i wreszcie znikł w czarnej opasce chojarów.

Wtem z krzykiem i hukaniem nadbiegli towarzysze Rocha. Było ich z piętnastu, którym dopisały konie. Jeden z nich niósł kieskę królewską, drugi kapelusz, na którym czarne strusie pióra były dyamentami upięte. Ci obaj poczęli wołać:

— Twoje to, twoje, towarzyszu! Słusznie ci się to należy!

A inni:

— Wiesz, kogoś gonił? wiesz, kogoś dojeżdżał? To był sam Carolus!

— Na Boga! Póki żyw, tak nie uciekał przed nikim, jak przed tobą. Chwałą niezmierną okryłeś się, kawalerze!...

— A co rajtarów przedtem nałuszczył, nim się za samym królem wysforował!

— Małoś tą szablą Rzeczypospolitej w mig nie zbawił!

— Bierz kiesę!

— Bierz kapelusz!

— Zacny był koń, ale dziesięć takich za te skarby kupisz.

Roch spoglądał na nich osłupiałemi oczyma, nakoniec zerwał się i zakrzyknął:

— Jam Kowalski, a to pani Kowalska! Idźcie do wszystkich djabłów!

— Rozum mu się pomieszał! — poczęto wołać.

— Konia mi dawajcie! Jeszcze doścignę! — wołał Roch.

Lecz oni wzięli go pod ręce i, choć się rzucał, poprowadzili nazad ku Rudnikowi, uspokajając i pocieszając po drodze.

— Dałeś mu Pietra! — wołali. — Na co mu to przyszło, temu wiktorowi, temu pogromicielowi tylu państw, miast, wojsk!

— Cha! cha! Poznał polskich kawalerów!

— Sprzykrzy mu się w Rzeczypospolitej. Ciasne nań termina przyszły!

— Vivat! Roch Kowalski!

— Vivat! vivat! najmężniejszy kawaler! chluba całego wojska!

I poczęto pić z manierek. Dano Rochowi, a on do dna jeden bukłaczek wychylił i pocieszył się zaraz znacznie.

*(Ciąg dalszy nastąpi).*

zawiadomili obaj ministrowie skarbu, austryacki i węgierski, gubernatora i radę jeneralną tego banku notami jednobrzmiącemi. Na posiedzeniu tej rady jeneralnej banku 15 t. m. postanowiono odroczyć jeszcze ogłoszenie nowych statutów banku. Albowiem rada zawiadowcza ma jeszcze toczyć rokowania z obu ministrami skarbu o pewne, wprawdzie niewielkie, zmiany w tych statutach.

Najtrudniejszą obecnie ze spraw, względem których musi być ugoda między Austryą i Węgrami, jest zawarcie a raczej przedłużenie traktatu handlowego z Rumunią. Albowiem co do warunków tego traktatu, rolnicze kraje monarchii jak Węgry i Galicya wchodzą w spór z fabrycznemi jej krajami. Kraje rolnicze żądają zaprowadzenia takiego cła na zboże z Rumunii, wprowadzane do monarchii austryacko-węgierskiej, jakie obecnie jest pobierane na granicach z Niemiec, a przynajmniej takiego cła na zboże z Rumunii jakie będzie nałożone na zboże wprowadzane do monarchii z krajów polskich i rosyjskich. Nadto żądają rolnicze kraje monarchii, a co dla nich sądzę rzeczą najważniejszą, aby utrzymany był nadal zakaz wprowadzania bydła z Rumunii do Austro-Węgier i aby ustawa, wydana dla powstrzymania zarazy bydlęcej, księgosuszem zwanej, zastosowana dotychczas na całej granicy monarchii od strony krajów polskich i rosyjskich, zastosowaną była także w zupełności na granicy rumuńskiej. Kraje rolnicze żądają tego tem słuszniej, że wprowadzanie bydła z krajów polskich i rosyjskich do Austro-Węgier, obok stron ujemnych, miało także strony dodatnie i bardzo korzystne, szczególniej dla Galicyi; wprowadzanie bydła z Rumunii ma same strony ujemne, a żadnej dodatniej.

Natomiast fabryczne kraje Austryi wiedzą, że rząd rumuński pod tym tylko warunkiem będzie chciał zawrzeć traktat handlowy, pozwalający na wprowadzanie do Rumunii austryackiego cukru, piwa, sukna, wyrobów skórzanych, porcelanowych, szklanych itd., jeżeli Austro-Węgry otworzą swoje granice dla zboża i bydła rumuńskiego; nalegają więc o zawarcie traktatu handlowego z Rumunią i przyjęcie wspomnianego warunku. Aby przeforsować ten warunek, Rumunia uchwala obecnie taryfę celną autonomiczną, która weszłaby w zastosowanie na wszystkich jej granicach, a przeto także od Austro-Węgier, jeżeliby traktat handlowy nie był zawarty; a w tej taryfie nakłada wysokie cła na wszystkie wyroby, wprowadzane dotąd z Austryi do Rumunii. I tak według tej nowej taryfy rumuńskiej cło od cetnara cukru wynosić ma na przyszłość 50 franków, gdy dotychczas na mocy traktatu handlowego cło od cetnara cukru, wprowadzanego z Austryi wynosiło 20 franków, a rocznie przecięciowo wywóz cukru z Austryi do Rumunii wynosił 118,000 cetnarów; cło od piwa zamiast 15 franków byłoby 30; od świec stearynowych zamiast 8 byłoby 36 franków; cło od cetnara butów lub innych wyrobów skórzanych z 90 franków podniesiono na 1,000 franków.

Dla rozpoczęcia układów o traktat handlowy wyprawia właśnie Rumunia swoich pełnomocników do Wiednia, mianowicie swego ministra spraw zagranicznych Pherekyde i ks. Grzegorza Gykę, którzy tu mają przybyć 19 t. m.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Karola Skwarczowskiego w Gorlicach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Gorlicach.

# Pożar w Stryju.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Dnia 18 b. m. miasto Stryj prawie do szczętu zgorzało; cały Rynek i przedmieście zniszczone, przeszło 600 budynków w perzynę obróconych, tysiące osób bez dachu, bez chleba, bez odzienia! Nędza nie do opisania.

Komitet zawiązany w celu niesienia pomocy nieszczęśliwym pogorzelcom, pozbawionym wszelkich potrzeb do życia, wszelkich środków do utrzymania, udaje się do wspaniałomyślności rodaków z usilną prośbą o bezzwłoczne nadsyłanie datków: w żywności, pieniądzach, odzieży, materyałach budowlanych i t. p.

Komitet żywi nadzieję, że kraj nie opuści nieszczęśliwych mieszkańców miasta naszego i pospieszy ze skuteczną pomocą, pomny zasady: *bis dat, qui cito dat.*

Datki upraszamy posyłać na ręce komitetu.

Stryj 18 kwietnia 1886 r.

Marceli Manasterski, ck. starosta; Dr Seweryn Popiel, zastępca prezesa Rady powiatowej; Aleksander Stojałowski, zastępca burmistrza: Ferdynand Schaecher, assesor gminny; Dr Filip Fruchtmann, Antoni Suchanek, inspektor kolejowy; Józef Kosterkiewicz, radny gminy; Mojżesz Waldmann, radny gminy; X. Władysław Hemiński; X. Hilary Popowicz; Leib Horowitz, rabin; Lipa Halpern; Bernard Koffler; Markus Schift; Izak Schönfeld; Mojżesz Stern; Jakób Gerus, nauczyciel; Nachman Rosenberg; Władysław Postępski; Aleksander Małecki; Aron Izak Ettinger; Włodzimierz Puzyna; Jan Schein.

Redakcya *Czasu* zachęcając do jaknajwiększej ofiarności na rzecz nieszczęśliwych pogorzelców, pośredniczyć będzie w przyjmowaniu datków.

W uzupełnieniu podanych przez nas wczoraj wiadomości o strasznym pożarze Stryja, zamieszczamy jeszcze niektóre szczegóły, które korespondent *Dz. Polskiego* na miejscu zebrał:

Ogień wybuchł o godzinie wpół do trzeciej w kącie obok cerkwi, według jednych w domu pewnego kowala, według drugich obok w garbarni.

W przeciągu półtorej godziny płomienie objęły cały Rynek i przyległe ulice; silny wicher dopomagał szerzeniu się niszczącego żywiołu, który coraz dalej prawie na ćwierć mili roztaczał swe panowanie. Jak silnym musiał być wiatr, można ztąd sądzić, że iskry ulatujące z Rynku, zapaliły więcej niż o 2 kilometry odległą od miasta kolejową budkę strażniczą.

Najsilniej jednak srożył się ogień w Rynku. — Kościół z piękną wieżą, ratusz, gimnazyum, Starostwo, sąd, bożnica, stacya kolei dniestrzańskiej, wszystkie te budynki nie istnieją już dziś wcale i ledwie pozostał może ślad ich dawnej egzystencyi. — Liczbę ogólną domów — które spłonęły, obliczają różnie, w każdym razie między 500 a 600.

Od Rynku rozlewał się ogień płonącą lawą na boczne ulice, które znikały jedna po drugiej. Tu jednak siła pożaru była mniejszą; dziwnem zrządzeniem losu pod całem morzem płomieni pozostało tu i owdzie kilka domów nietkniętych; niektóre z pomiędzy nich były drewniane.

Główna stacya kolejowa ocalała, jedynie dzięki ratunkowi strażaków ochotniczych, — którzy przybyli tu ze Lwowa i pracowali z najwyższem poświęceniem. Obok, w magazynie kolejowym złożono rzeczy i towary, które dały się uratować, w wartości przeszło 500.000 złr. — Magazyn ten omal nie stał się pastwą ognia, gdyż dach tlić się począł, na szczęście jednak dość szybko stłumiono pożar i powierzono pieczę nad magazynem wojsku i strażakom.

O wypadkach nieszczęśliwych krążą różne pogłoski; jedni obliczają liczbę ofiar na 100 (!) inni 30—50. My mieliśmy sposobność skonstatować tylko 7 wypadków śmierci, ale nie można wątpić, że to zaledwie mała cząstka ofiar. Mówią także, że 10 więźniów znalazło śmierć w płomieniach.

Pomiędzy innymi spalił się Hołubowicz, dyrektor szkoły normalnej i niejaki Kędzielski, emerytowany urzędnik. — Liczba dzieci, których dotychczas nie odszukano, jest istotnie zatrważającą.

Wypadków zranienia i poparzenia musi być również znaczna ilość; wczorajszym pociągiem jechało do Lwowa kilkunastu poparzonych ludzi. Ciężkiego uszkodzenia doznał przy ratowaniu konduktor kolei państwowej, Feliks Fałatowicz.

Oprócz wymienionych powyżej budynków spaliły się: Bank dla handlu i przemysłu, browar Hervyego, lejarnie żelaza Benczera i Kasyno miejskie. W browarze Hervyego spłonęło do 10.000 cent. jęczmienia. Bogate i wspaniale urządzone sklepy, Lechickiego, Nussenblatta i Singera spłonęły do szczętu. Na ulicy Pańskiej spłonęło kilkaset sągów opałowego drzewa.

Kościół wypalił się wewnątrz do szczętu, spłonęła także część wieży, zbudowana z drzewa. — W Magistracie znajdowały się również biura Wydziału powiatowego, w których spłonęła kasa Wydziału z 26.000 złr.

Kasę sądu powiatowego i trzy sklepy w Rynku uratowano tylko dzięki poświęceniu i energii lwowskiej straży ochotniczej, którą dowodził p. Marcin Majewski.

Po południu w niedzielę panował na dworcu w Stryju ścisk niedoopisania. Kolej państwowa przewozi bezpłatnie na polecenie starosty, który wydaje poświadczenia, nieszczęśliwych pogorzelców do miast okolicznych.

W mieście straszna panuje nędza; nie można tu było dostać ani kawałka chleba. Około dziesiątej przysłano chleb i mięso z Doliny, Sambora, Drohobycza, Lwowa, Bolechowa i Przemyśla. Daje się uczuć wielki brak odzieży, gdyż każdy uciekał, jak stał; dziś przychodzą do Lwowa depesze z prośbą o odzież. Łany obok rzeki, targowica, pola ćwiczeń koło olszyny, stanowią wielki obóz, w którym przebywają chwilowo nieszczęśliwi. Dowiadujemy się, że Ministerstwo wojny zezwoliło na wypożyczenie znacznej liczby namiotów, pod warunkiem, że gmina przyjmie na siebie odpowiedzialność za ich całość i bezpieczeństwo.

Straty obliczają ogółem na 4 miliony; Tow. Wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie ponosi kontrasekurowaną stratę blisko 370.000 zł. (część tej sumy była w Azienda zaasekurowaną z kwotą około 25.000 złr.)

# Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

Po nabożeństwie odprawionem przez X. Biskupa krakowskiego w kościele OO. Franciszkanów, zebrali się uczestnicy zjazdu w liczbie przeszło 150 w sali Rady miejskiej na pierwsze swe posiedzenie, które zaszczycili swoją obecnością: X. Biskup Dunajewski, delegat Namiestnictwa hr. Badeni, prezydent miasta Dr Szlachtowski i wiceprezydent Friedlein, prezes Akademii Umiejętności Dr Majer i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr Łepkowski.

Krótko po godzinie 10ej zagaił posiedzenie prezes Towarzystwa Dr Bronisław Radziszewski, który zaprosiwszy na sekretarzy zgromadzenia pp. Maciszewskiego, Zawilińskiego, Gustawicza i Zielińskiego, przemówił temi słowy:

Szanowni Panowie! Otwierając trzecie walne zgromadzenie Tow. nauczycieli szkół wyższych, witam imieniem Wydziału wszystkich zebranych na ten doroczny wiec nauczycielski. Przedewszystkiem zaś witam przybyłych tutaj dostojników Kościoła, władz i najwyższych instytucyj naukowych; Wasza obecność, Czcigodni Panowie, nietylko dodaje blasku naszym obradom, ale jest wskazówką, że dzieło, któreśmy rozpoczęli przed dwoma laty, zasługuje na poparcie mężów słusznie cenionych dla ich cnót i obywatelskiej gorliwości; jest ona również dowodem, iż w pracy naszej zostaliśmy wiernymi ideałom, które pochodowi oświaty narodowej stale przewodniczyć winny.

Zaproszeni przez Koło krakowskie, z radosnem uczuciem przybywamy do tej prastarej stolicy, wsławionej w dziejach polskiej cywilizacyi, by złożyć tutaj publiczny rachunek z całorocznych usiłowań i drobnych powodzeń; przybywamy także i z nadzieją, że w grodzie tym, siedlisku Akademii umiejętności i Jagiellońskiej macierzy, znajdziemy niejedno, co siły nasze wzmocni, zamiary oświetli, a celom Towarzystwa tem pewniejsze zgotuje zwycięztwo.

Towarzystwo nasze zaledwo jest u początku swojego istnienia, zyskało już jednak ogólną sympatyę, gdyż jest wynikiem dawno i głęboko odczuwanej potrzeby; oddawna bowiem to zrozumiano, iż tylko pomyślny rozwój oświaty pomnaża mądrość i cnotę narodu, a tylko owoce z mądrości i cnoty zrodzone stanowią jego trwałą zdobycz. Dlatego też i usiłowania naszego Towarzystwa, jako zmierzające do tego celu, pochlebnie przez kraj cały ocenionemi zostały. W rzeczy samej, życzliwe poparcie, jakiego doznajemy od JE. p. Namiestnika i Rady szkolnej krajowej, słowa uznania kilkakrotnie wygłoszone w Izbie sejmowej, polecenia dane nam przez Wydział krajowy i Radę szkolną, byśmy wyrazili swe zdanie o sprawach edukacyjnych pierwszorzędnej wagi, wreszcie przychylne głosy dziennikarstwa polskiego dostatecznie stwierdzają, iż opinia powszechna w stowarzyszeniu naszem upatruje jeden ze środków, służących do prawidłowego rozwoju oświaty krajowej.

Wszystkie te dowody życzliwości przyjmujemy z głęboko odczuwaną wdzięcznością; uważamy je przecież nie za nagrodę dobrych chęci i zamiarów, ale za podnietę do tem lepszego wykonywania obowiązków, któreśmy sobie sami dobrowolnie wytknęli. Jedyną nagrodą, o którą się ubiegamy i którą, nie wątpię, z czasem zdobędziemy, będzie dopiero własne przeświadczenie, iż zbiorowa praca nasza była dla kraju istotnie użyteczną. Stanie się to atoli tylko wówczas, gdy społeczeństwo zechce nas i nadal wspierać, oświecać i wzmacniać; gdy między oświeconą warstwą narodu i nauczycielstwem wytworzy się zupełna harmonia w zapatrywaniach na cele i środki edukacyjne. Z tego to powodu tak skwapliwie zaznaczamy życzliwe usposobienie, jakie nas otacza; — chcemy w niem widzieć rękojmię, iż droga, po której idziemy, trafnie została obraną.

Rok temu, przy podobnej do dzisiejszej uroczystości, przedstawiliśmy w ogólnych rysach główne cele naszego Towarzystwa; dziś nam przeto wypada zlekka naszkicować także i środki, za pomocą których cele te osiągnąć zamierzamy.

Dalecy od przeceniania własnych sił, znaczenia i możliwego wpływu na organizacyę szkół wyższych, co z natury rzeczy zależeć musi od innych czynników życia publicznego, sądzimy przecież, że i w tym kierunku praca przez nas podjęta nie będzie zupełnie bezowocną. Gdy w roku przeszłym, na mocy uchwał 2-go walnego zgromadzenia przedłożyliśmy Sejmowi i Radzie szkolnej szereg spostrzeżeń i uwag odnoszących się do ustroju galicyjskich szkół realnych — Wysoka Rada szkolna załatwiając wniesioną petycyą, odniosła się do nas z żądaniem, byśmy w myśl wyrażonych życzeń, przedłożyli jej szczegółowy plan reformy tych szkół. Żądaniu temu stanie się zadość, a mnie niech wolno będzie wyrazić publicznie naszą wdzięczność, iż krajowa władza szkolna powołać nas raczyła do tej ważnej pracy. Sądząc, iż i w wielu innych razach spostrzeżenia nasze, oparte na bezpośredniem doświadczeniu, w podobny sposób dadzą się zużytkować, — nie chcemy przez to twierdzić, iż byłoby rzeczą pożądaną rozwijać w łonie naszego Towarzystwa dążność do planowania daleko sięgających reform szkolnych; owszem, nauczycielstwo nasze zdrowo pojmując swe zadanie, hołduje raczej kierunkowi konserwatywnemu, wiedząc, iż nic tak nie paraliżuje jego działalności, jak rodząca się wątpliwość, ażali dzieło wychowania publicznego na słusznych i trwałych spoczywa podstawach. Sądzimy również, iż jakkolwiek niełatwą jest rzeczą trafnie ocenić pewien system nauczania i wykazać jego ujemne strony, ważniejszem jest jednak stokroć i użyteczniejszem, przez stosowne wykonanie ustaw dostrzeżone wady usunąć, a braki uzupełnić.

Temi przejęci zasadami, główną działalność naszą skierowaliśmy ku naprawie lub polepszeniu sposobu wykonania przepisów, zwłaszcza też o tyle, o ile to od nas samych zależeć może. Prace nasze w tym kierunku jeszcze przed dwoma laty podjęte, skupiły się przedewszystkiem około polepszenia sposobu nauczania języka polskiego. — Żywimy bowiem to przekonanie, iż język ojczysty powinien się stać podstawą dla całej filologii, która za pomocą stosownych ćwiczeń i lektury ma na celu uzdolnić umysł do tworzenia myśli i nadawania im odpowiedniej formy. Gdy zaś młodzież nasza w polskim języku myśli swe tworzy i wyraża, — przeto już nawet z tego powodu nauka języka polskiego winna w naszej instrukcyi szkolnej zająć wybitne miejsce. To też projekt wskazówek do nauki tego języka, — owoc gruntownej i sumiennej pracy najdoświadczeńszych członków Koła lwowskiego, — zyskał szczere uznanie we wszystkich Kołach Towarzystwa; — cenne uwagi, z jakiemi się spotkał, korzystnie wpłynąć mogą na dalsze jego dzieje. Gdy zaś obrady dzisiejszego walnego zgromadzenia zakończyć mają peryod krytycznego badania go i ścierania się odmiennych zapatrywań na pewne szczegóły, — możemy żywić nadzieję, iż w najbliższym już czasie będzie można rozpocząć usiłowania, zmierzające do wprowadzenia w życie tej zbiorowej pracy całego Towarzystwa.

Niemniej i nauczanie języka niemieckiego, filologii klasycznej, historyi, geografii, matematyki i nauk przyrodniczych, było przedmiotem wielostronnych badań i rozpraw; a jakkolwiek nie wyłoniły się jeszcze z tych dociekań pewne, ogólne zasady, któreby można było uznać za najlepiej odpowiadające celowi, to jednak samo poruszanie tych spraw, oraz zestawienie spostrzeżeń i doświadczeń wytrawnych pedagogów, należących do różnych zakładów i instytucyj naukowych, nie mogło pozostać bez dodatniego wpływu na sposób nauczania tych przedmiotów. Wszystkie powyższe usiłowania miały zawsze na oku prawdziwe dobro młodzieży, a jej stan obecny, a zwłaszcza przyszłość, do której się gotuje, było zadaniem, które pod różnorodnemi postaciami znalazło swój wyraz w obradach wszystkich Kół naszego Towarzystwa. Od dawna już spostrzeżono, iż młodzież, opuszczająca nasze gimnazya i szkoły realne, przeważnie obiera sobie drogę, wiodącą ją do urzędów publicznych lub prywatnych. Zjawisko to w naszych stosunkach nie może być pożądanem. Wysoko wprawdzie cenimy zasługi stanu urzędniczego, odznaczającego się u nas służbą pełną chwalebnej gorliwości; gorąco pragniemy, aby i nadal zasilał się on mężami światłymi i świadomymi swych ważnych obowiązków; — zaprzeczyć się jednak nie da, że dopóki główna fala inteligentnej młodzieży omijać lub stronić będzie od odłogiem leżącej pracy ekonomicznej, — dopóty wzrost naszych sił nie będzie odpowiadał istotnej potrzebie. Prądu tego nie zdoła zmienić sama reorganizacya szkół realnych, rolniczych lub przemysłowych, — przyczyna bowiem zjawiska głębszej jest natury. Zarówno w społeczeństwie samem, jak i w młodzieży naszej, tak zresztą szlachetnej i utalentowanej, — nie od dziś daje się spostrzedz pewna wiotkość charakteru, brak silnej woli, a nawet chęci do walczenia z przeciwnościami; rzecby można, iż wraz z upadkiem sił fizycznych, zanikać się zdaje wrodzony popęd do zdobywania stanowisk istotnie niezależnych. To też zwrócenie baczniejszej uwagi, w domu i w szkole, na harmonijne rozwijanie nietylko przymiotów duszy, lecz i ciała, — kształcenie charakteru przez rozbudzanie większej samodzielności, — pielęgnowanie wreszcie szerszego zrozumienia obowiązków obywatelskich, — są środkami, które w stosownej mierze użyte, najłatwiej tem zjawiskiem zawładną i inną nadadzą mu postać. Wiedząc zaś z doświadczenia, jak wiele dobrego pod tym względem zdziałać może umiejętna dydaktyka, która, oszczędzając sił fizycznych, ma na oku zarówno rozum, jak i serce, w Kołach naszych; — jak już przedtem nadmieniłem, wszechstronnie radzono nad polepszeniem sposobów nauczania. Tą tylko bowiem drogą, mając w nieustannej pieczy potrzeby duszy i ciała, — serca i umysłu, osiągnąć można cel wychowania, którym jest i pozostanie: cały zasób wrodzonych sił fizycznych, moralnych i intelektualnych rozwinąć i do pełni życia doprowadzić.

Jakkolwek przeto jest do życzenia, by młodzież nasza chętniej, niż dotychczas, dążyła do pracy ekonomicznej, by stanowiła zastęp pomnażający twórcze siły bogactwa narodowego, to jednak stać się to ma nie wskutek ograniczenia zakresu jej wiedzy lub wybujania instynktów samolubnych, lecz winno być wypływem głębszego zrozumienia warunków bytu i potrzeb narodu; winno być wynikiem krzepkości charakteru mężnie zwalczającego napotykane trudności. Szkoła, w którejby krzewienie nauki nie miało być głównem zadaniem, lub w którejby uczniowie głuchymi być mieli na wielkie hasła poruszające niegdyś sercami tych, którzy są w powszechnej czci narodu, — szkoła taka przestałaby być matką rodzącą światłych i dzielnych obywateli. Pragniemy też i dążymy do tego, by nasze szkoły wyższe były przybytkiem, w którym rozwija się ciało, kształci serce, urabia charakter i niestrudzenie szczepi zdrowe ziarno nauki.

Chcąc temu zadaniu sprostać, musimy siły swe krzepić a ducha utrzymywać w nieustannej czujności. Aby bowiem odpowiedzieć swemu powołaniu, nie możemy się zadowolić literalnem tylko spełnieniem poruczonych nam obowiązków, lecz musimy nadto całą swą istotą wniknąć w ich treść, a pracę swą ogrzać ciepłem swego uczucia i opromienić osobistą godnością. — Towarzystwo nasze przez zjednoczenie najlepszych sił nauczycielskich, przez pielęgnowanie kierunku zgodnego z potrzebami społeczeństwa, którego członkami jesteśmy, spełnienie tego zadania czyni łatwiejszem.

Wprawdzie i na naszej drodze spotkamy niejedną trudność i nie jeden też zawód oczekiwać nas może, lecz nie napełni to serc naszych goryczą lub zgoła zwątpieniem; chronić nas będzie od niego słodkie uczucie koleżeństwa, które wiąże ludzi dążących do wspólnego celu. Gdy po chwilowym spoczynku pączek dębowy ma się rozwinąć, słodycz w sokach swych gromadzi; i Towarzystwo nasze jest także pączkiem dopiero, gromadzi już jednak ono w swem łonie zapas twórczej słodyczy; jest to więc znakiem, iż z pączka tego, pod ożywczem tchnieniem miłości dobra pospolitego, rozwinie się z czasem silny konar, który i nam chwil wytchnienia użyczy i zdrowy dla potomności plon wyda. (*Huczne oklaski.*)

Następnie zawiadomił przewodniczący, iż p. Rektor Uniwersytetu zaprasza uczestników zjazdu do obejrzenia zbiorów akademickich i archeologicznych i że Redakcya *Czasu* przesłała 100 egzemplarzy odbitek drukowanych w *Czasie* artykułów o sprawach szkolnych w Sejmie. Odbitki te rozdzielono między uczestników zjazdu.

Z kolei zabrał głos prezydent miasta Dr Szlachtowski: Jako reprezentant miasta, wypełniam miły obowiązek, witając was panowie jako gości w murach naszego starego grodu. Od czasu wprowadzenia swobód konstytucyjnych, powstały liczne związki i stowarzyszenia z rozmaitemi celami, które też kolejno w rozmaitych miastach kraju odbywały swe zgromadzenia. W naszem mieście jednak po raz pierwszy zebrali się nauczyciele szkół wyższych i średnich, skupieni w Towarzystwie, którego celem głównym jest podniesienie oświaty i szkolnictwa naszego. Jakkolwiek nie długo to Towarzystwo istnieje, to jednak działalnością swoją dowiodło, iż ma ono żywotną siłę i że świetnych plonów się po niem spodziewać można. Życzę panom, aby i obrady w naszem mieście przeprowadzone, przyniosły jak najobfitszy owoc. (*Huczne oklaski*).

Przewodniczący dziękuje za serdeczne słowa powitania.

Po przyjęciu do wiadomości drukowanego sprawozdania z czynności Towarzystwa, tudzież ze stanu kasy, wybrano na wniosek Dra Sokołowskiego przez aklamacyę do komisyi kontrolującej pp.: Haburę, Lenartowicza i Dra Baranieckiego.

W końcu rozpoczęła się dyskusya nad sprawą obarczenia uczniów, co do której odczytał obszerny referat Dr German.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

# Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 20 kwietnia.

— **JE. Grocholski**, prezes Koła polskiego, przejechał wczoraj wieczorem przez Kraków z Wiednia do Lwowa.

— **Prezydent Dr Szlachtowski** powrócił dzisiaj rano ze Lwowa.

— **Msza św.** za spokój duszy króla Zygmunta III odprawioną będzie jutro we środę (21go b. m.), a nie 28go b. m., jak przez pomyłkę w niektórych numerach *Czasu* ogłoszono wczoraj.

— **W dniu jutrzejszym** już rozpoczynają się nabożeństwa wielkotygodniowe, a początek ich stanowi Ciemna Jutrznia czyli śpiewy Trenów Jeremiasza proroka wraz z śpiewem chóralnym. Jutrznia ta odprawia się w dniach 21, 22 i 23 b. m. o godzinie 4ej po południu w katedrze na Wawelu.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się w dniu jutrzejszym. Na porządku dziennym zapomoga dla Stryja i sprawy niezałatwione na ostatniem posiedzeniu.

— **Na wygnańców z Prus** od 1 do 20 kwietnia złożyli: 1 złr. A. K., gimnazyalista, z własnych oszczędności dla nieszczęśliwych rodaków; 1 złr. 50 c. N. N., 2 złr. Maciej Spałek, 2 złr. 50 c. A. F., S. S.; 4 złr. na pożegnalnem zebraniu kółka medyków; po 5 złr. bar. Larysch, Aleks. Krafft, N. N., p. J. B., M. D. na święcone; po 10 złr. hr. Jan Tarnowski, Jan Skirliński, Ant. Sapalski; 12 złr. 30 c. z Monachium od Towarzystwa polskiej kształcącej się młodzieży; po 20 złr. Stanisław Polanowski, hr. Stanisław Tarnowski (na koncercie); 48 złr. szkoła rolnicza krajowa w Czernichowie; 50 złr. Rada powiatowa bocheńska; 295 złr. z koncertu pani M. Sembrich Kochańskiej Stengel; 300 złr. Rada miasta Krakowa; 335 złr. 71 c. z balu danego w Podwołoczyskach; 401 złr. 85 c. z Gorlic z zabawy i teatru amatorskiego. Wydano ogółem do 20 kwietnia 8654 złr. 28 c. Korespondencyj przeprowadzono 1670. Ogółem familij przybyło 542, tyluż mężczyzn, 335 kobiet, 650 dzieci, razem 1527 osób. Od 1 kwietnia przybyło 52 familij, tyluż mężczyzn, 37 kobiet, 102 dzieci. Umieszczono 435 familij, a osób 1500; do umieszczenia osób 27: rządca kawaler, wielki znawca koni; malarz z rodziną; organista, b. zdolny, z rodziną; rzeźnik z rodziną, chcący otworzyć handel, i rzeźnik z rodziną, chcący być pomocnikiem; kawalerów pisarzów i sekretarzów dwóch. Na utrzymaniu komitetu familia dwojga staruszków, jeden staruszek i kaleka z żoną.

Ponieważ ciągle przybywają nieszczęśliwi wygnańcy, komitet najserdeczniej uprasza Rodaków o łaskawe ofiary, tak w pieniądzach jak w wiktuałach, na święta wielkanocne, które tak w taniej kuchni Arcybractwa Miłosierdzia przy ulicy św. Tomasza, jak w biurze komitetu przy ulicy Gołębiej 5, przyjmować się będzie z największą wdzięcznością. *Ksaw. Konopka.*

— **W sprawie pogorzelców Stryja** otrzymujemy następujące pismo: Kiedy przed trzema niespełna laty pochłonęła ziemia nieszczęsną Casamiciolę na wyspie Ischii, zawiązał się w Rzymie komitet ratunkowy, który między innemi zbierał odzież dla niedobitków tej strasznej katastrofy. Zbieranie to odzieży odbywało się w następujący sposób: Afisze rozlepione po ulicach i roznoszone po domach uprzedziły mieszkańców miasta o nastąpić mającej kweście. Poczem wozy z napisami wybitnemi, wyrażającemi cel składki, przejeżdżały powoli po ulicach miasta. Z okien różnych piątr sypały się literalnie pakiety z odzieżą i napełniały szybko wozy. Na każdym z tych wozów siedział obok woźnicy jeden z komitetowych, najczęściej z najwyższych warstw towarzyskich i pilnował, aby nic z zebranych przedmiotów nie przepadło. Kraków mógłby z łatwością naśladować ten pomysł i przyjść w ten sposób w pomoc nieszczęśliwym pogorzelcom Stryja. Potrzeba jednego dnia na wydrukowanie i rozesłanie kartek oznajmujących, a jeden wóz magistracki, lub dwa najwięcej, objadą miasto w kilku godzinach. Któryż dom nie posiada przedmiotów odzieży bez których możnaby się obejść? czyjeż serce nie zadrżało z litości i współczucia przy czytaniu opisu okropnej klęski Stryja? Nie trzebaby się tylko długo namyślać. Kto szybko daje, dwa razy daje.

— **Ruch ludności w Krakowie.** Między 4 a 10 kwietnia zawarto 5 małżeństw izraelickich. Urodziło się katolickich chłopców 9, dziewcząt 8 ślubnych, chłopców 5, dziewcząt 3 nieślubnych, chłopców 3 ślubnych nieżywo urodzonych, chłopiec 1 nieślubny nieżywo urodzony; izraelickich chłopców 5, dziewcząt 2 ślubnych, chłopców 11, dziewcząt 14 nieślubnych. Ogółem urodzin 61. Nad 3 miesięcy zmarło chłopców 2, dziewcząt 5; od 6—12 miesięcy chłopców 2; od 1—2 lat dziewcząt 2; od 2—5 lat dziewcząt 2; od 10—20 lat chłopców 1, dziewczyna 1; od 20—30 lat mężczyzn 3, kobiet 3; od 30—40 lat mężczyzn 4, kobieta 1; od 40—50 lat mężczyzn 5, kobiet 3; od 50—60 lat mężczyzna 1, kobiet 2; nad 60 lat mężczyzn 4, kobiet 5. Ogółem wypadków śmierci 46. Na ospę zmarło 1, na płonicę 1, na dławiec i błonicę 1, na dur plamisty 1, na resztę chorób zakaźnych 1, na gruźlicę 13, na zapalenie płuc 8, na nieżyt żołądka i jelit 1, z innych przyczyn 19.

— **O loteryi na wygnańców w Gorlicach piszą nam:** (X...) Dnia 14 b. m. odbyła się w Gorlicach piękna zabawa na cel wspomożenia wygnańców z Prus. Gorliwy i niezmordowany Marszałek Rady powiatowej, Władysław Płocki, za którego inicyatywą myśl ta podjętą została, oraz Komitet urządzający, składający się z pp. majora Rogujskiego ze Szymbarku, X. kanonika Żabickiego z Gorlic i Rogawskiego, burmistrza miasta Gorlic, nie szczędzili trudów, aby zabawa ta świetnie wypadła i rezultatem swym biednej braci pożądaną pomoc przyniosła.

Z zapałem też przyjęła ofiarna publiczność nasza te zabiegi zacnych mężów i licznie zgromadziła się na przedstawienie pana Fischera, artysty ze Lwowa, który umyślnie przyjechał, ażeby talent swój oddać na usługi szlachetnego celu.

Po przedstawieniu komicznem p. Fischera, który wesołością i swobodą natchnął liczną publiczność, udaliśmy się przy odgłosie muzyki do sali, gdzie przygotowaną była loterya fantowa.

Panie: Michniewiczowa, żona naczelnika sądu powiatowego z Biecza, adwokatowa Radomyska, Jadwiga z hr. Zborowskich Płocka i panny: Marya i Zofia Miłkowskie zajęły się rozprzedażą losów, które też w lot rozebrane zostały, również jak fanty ozdobne, między któremi świeciły także żywe okazy: sarna w dużej umyślnie sporządzonej klatce, dwie kury i dwie kaczki, dary p. Szołajskiego ze Rzepiennika. Po przedstawieniu wielu z dalekich stron przybyłych gości udało się licznie do gościnnego domu p. Marszałka, gdzie do późnej nocy uprzejmi gospodarstwo podejmowali zebranych.

— **Pani Sembrich Kochańska** zakończyła wczoraj występy swe we Lwowie i przejeżdżać będzie jutro rano o 7ej przez Kraków do Drezna.

— **Piękna kobieta.** *Kuryer Poranny* donosi o pojawieniu się cudownej piękności w okolicach Warszawy. Jest nią córka karczmarza, wyglądająca zdaniem znawców na księżniczkę, nietylko z powodu istotnie klasycznej piękności, lecz z całego dystyngowanego obejścia, które pomimo karczemnego otoczenia, dziewczę potrafiło sobie przyswoić. Naturalnie, była w ciągłem oblężeniu przez licznych konkurentów do ręki i serca. Trafiały się wcale korzystne partye, lecz dziewczę wszystkie odrzucało, a jak prawdziwa księżniczka w bajce, oczekiwała na królewicza. I doczekała go się w osobie pewnego młodzieńca z Wołynia, milionowego pana. Bawiąc w Warszawie, namówiony przez towarzyszów szlichtady, pojechał do owej karczmy ujrzeć cudowną piękność i odrazu rozgorzał namiętną miłością. Stanowczość dziewczęcia przemogła wszelkie skrupuły rodowe i p. X. oświadczył się o jej rękę. Ślub młodej pary odbędzie się za dyspensą. Braciom swej przyszłej kupił dwa ładne folwarki, a na wyprawę dla ukochanej piękności przeznaczył 40,000 rubli. Piękność więc będzie błyszczała jeszcze lepiej przy takiej oprawie.

— **Przerażająca zbrodnia** morderstwa i świętokradztwa, dokonana na osobie Biskupa w Madrycie, wyjaśnioną już jest we wszystkich szczegółach. Gdy Monsignor Izquierdo, biskup madrycki, wchodził do katedry San Isidore, padły trzy strzały jeden po drugim z rewolweru. Sprawcę zamachu zatrzymał lud z rewolwerem konwulsyjnie ściśniętym w ręku — z trudnością policya uchroniła go od doraźnego sądu wzburzonej ludności, która mordercę i świętokradzcę na miejscu śmiercią ukarać chciała. — Był to ksiądz Galeotto Cotilla, który kiedyś wskutek niemoralności ściągnął na siebie cenzury kościelne i rozporządzeniem biskupa odsunięty został od ołtarza i konfesyonału. Biskup po strzale padł ugodzony kulą w bok i wniesiono go do zakrystyi — lekarze uznali ranę za śmiertelną. Biskup oświadczył, że mordercy przebacza i nie chce, aby go ścigano. Niebawem przyjął ostatnie Sakramenta z rąk Nuncyusza. Przerażenie w mieście było olbrzymie. Biskup Izquierdo posiadał ogólną miłość i cześć dla wielkiej pobożności i surowej cnoty; przestrzegał on niezmiernie karności pośród duchowieństwa i bywał bezwzględnym dla niegodnych i niemoralnych księży; zaprowadził wiele reform w tym duchu. Politycznie należał on do stronnictwa umiarkowanego, które zgodnie z intencyą Stolicy św. popiera obecną dynastyę — ztąd niechęć wśród młodszego kleru oddanego karlizmowi. Królowa Krystyna na wiadomość o zamachu na biskupa zalała się łzami. W kościele katedralnym, pełnym ludu, podniósł się jeden okrzyk zgrozy i przerażenia, gdy biskupa rannego przeniesiono do zakrystyi. Dla uspokojenia zgromadzonych jeden z księży wstąpił na ambonę i miał do ludu przemowę, poczem katedrę jako sprofanowaną zamknięto. Ostatnie telegramy donoszą, że biskup Izquierdo umarł.

— **Nadzwyczaj ciekawe odkrycie** archeologiczne zrobiono w tych dniach w Rzymie. Znaleziono bowiem w okolicy Latium, w miejscu, w którem stał niegdyś pałac Marka Aureliusza, starożytną ulicę, otoczoną z obydwóch stron kolumnami, ozdobionemi napisami. Są to dedykacye, wyryte przez gwardzistów cesarskich, *equites singulares*, na cześć imperatorów. Znajdują się między niemi epigramata dziękczynne dla: Trajana, Hadryana i Antonina. Wiadomo bowiem, że przyboczni rycerze cezarów, wysłużywszy 25 lat i odebrawszy honorową gratyfikacyę w ilości 3.000 srebrników, zwykli byli kończyć swoją karyerę wojskową epigramatem na cześć bogów i cesarza. Odnalezione obecnie w Rzymie napisy pochodzą od gwardzistów różnych stopni. Są między nimi: trybunowie, centuryonowie, instruktorzy, a każdy z nich podpisał się swojem pełnem nazwiskiem i imieniem.

— **Hrabia Shaftesbury** zastrzelił się w dniu 13-tym b. m. po obiedzie, jadąc doróżką przez Regent-Street w Londynie. Powód samobójstwa niewiadomy. Hrabia Anthony Shaftesbury był najstarszym synem znanego filantropa tegoż nazwiska, który zmarł w roku zeszłym, pozostawiając swemu pierworodnemu tytuł i majątek. Hrabia Anthony urodził się w r. 1831-ym i do śmierci ojca nosił tytuł barona Ashley. W r. 1848-ym wstąpił do marynarki i podczas pierwszej wojny wschodniej przyjmował udział w walkach przeciw Rosyi, tak na morzu Bałtyckiem, jak i na Czarnem. W r. 1856-tym udał się wraz z lordem Granville w misyi dyplomatycznej do Petersburga i w roku następnym został wybrany do Izby niższej. Po śmierci ojca, zajął jako ósmy hrabia Shaftesbury, krzesło w Izbie wyższej. Najstarszy syn jego urodził się dopiero w roku 1869, jest zatem nieletni.

**Wiadomości policyjne.** Wczoraj rano w podworcach pod L. 10 na Stradomiu, a wieczorem pod L. 106 w Podgórzu, przy ulicy Wiślanej, zapaliła się słoma i w obu miejscach domownicy stłumili ogień.

Wczoraj po południu kawałek tynku na trzeciem piętrze „Szarej kamienicy“ od strony ulicy Siennej odpadł i przechodzącą tamtędy praczkę w głowę ugodził. W tej samej ulicy pod L. 2 także wczoraj po południu spadła cegła z dachu, lecz nikogo z przechodniów nie uszkodziła.

Wczorajszy wieczorny wicher wyrwał otwarte skrzydło okna pod L. 2 przy ulicy Szczepańskiej i gonty z dachu pod L. 36 przy ulicy Floryańskiej, bez żadnych szkodliwych następstw dla przechodzących tamtędy.

W policyi złożono trzy nowe sznurki służące dzieciom do przeskakiwania.

## Repertuar teatru krakowskiego.

W poniedziałek 26go: Po raz pierwszy *Pan Tadeusz*, obraz dramatyczny w 8 obrazach, z poematu A. Mickiewicza, ułożył dla sceny L. Kwieciński, muzyka A. Wrońskiego.

We wtorek 27go: *Pan Tadeusz*, obraz dramatyczny w 8 obrazach, z poematu A. Mickiewicza, ułożył dla sceny L. Kwieciński, muzyka A. Wrońskiego.

We czwartek 29go: *Pan Tadeusz*, obraz dramatyczny w 8 obrazach, z poematu A. Mickiewicza, ułożył dla sceny L. Kwieciński. — Abonamentu N. 8.

W sobotę 1go maja: Po raz pierwszy *Bracia Lerche*, komedya w 3 aktach, przez A. Asnyka.

Początek przedstawienia o godzinie 7½.

— D. 19go kwietnia pochmurno, wietrzno; term. od 8·0 doszedł do 14·0 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 20go stan jego był 740·1 millim., term. 5·4 C.— Wiatr wschodni.

**Muzeum Narodowe** (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły: w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

**Gabinet Archeologiczny** Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

**Muzeum Techniczno-Przemysłowe** w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

**Groby królewskie** i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

**Muzeum XX. Czartoryskich** otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

**Wystawa nieustająca** Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

— We środę d. 21go kwietnia: ś. Anselma b. w.

## *Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.*

Na Wystawę Zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych nadeszły: Modensteina „Szwabka z Dachau,“ „Główka staruszki,“ „W domu podrzutków;“ Piotrowskiego „Niedziela;“ Trepki „Memento mori.“

Odczyty prof. Tarnowskiego. Tak dawno oczekiwane odczyty prof. Tarnowskiego o Michale Czajkowskim odbyły się w ostatnią sobotę i w dniu wczorajszym. Publiczność zgromadziła się tak licznie, jak jeszcze nigdy w obecnym sezonie odczytowym; sala i galerya były zapełnione, a w sobotę wiele osób z żalem dowiedziało się przybywszy do drzwi sali, że miejsca już niema.

Po nader pięknym wstępie przeszedł prof. Tarnowski do oceny poszczególnych dzieł Czajkowskiego, mianowicie szerzej przedstawił „Wernyhorę,“ „Kirdżalego,“ „Czarnieckiego“ i „Owruczanina.“ Powieści Czajkowskiego mają w sobie coś pociągającego, zwłaszcza dla młodszego wieku; pełno tam pokarmu dla wyobraźni, piękne opisy pięknej przyrody, choć może ich trochę za wiele, a jakkolwiek w tych powieściach jest dużo maniery, jakkolwiek występują w nich postacie, tak bohaterowie, jak charaktery ujemne, są zawsze do siebie podobne, zawsze te same, to jednak zasłużył sobie niemi Czajkowski na poważne i poważane imię w dziedzinie historyi naszej literatury. Mianowicie przedstawia on postacie żołnierskie tak ciepło, z taką prawdą życiową — może dzięki własnym wspomnieniom z kampanii 1830 r.— tak sympatycznie, jak podobno nikt inny ich przedstawić nie umiał. Może nas i trochę dziwić i trochę zniechęcać do jego powieści obracanie się wieczne na Wschodzie, na Ukrainie, w południowej Słowiańszczyznie, może razić jego język nienaturalny, wymuszony, ale mimo to wszystko mają utwory Czajkowskiego wartość niemałą; to też historya literatury o pisarzu Czajkowskim nigdy nie zapomni.

Ale i o Czajkowskim jako człowieku nie powinniśmy zapomnieć, wprawdzie nie na to bynajmniej, aby nam był wzorem, lecz aby nam był przestrogą. Czajkowski kochał niegdyś swój kraj, kochał go może i gorąco, ale jakże strasznie zmieniło życie jego usposobienie. Dla Mahometa wyparł się Chrystusa, myśląc, że tem się przysłuży krajowi. Krasiński już wówczas zaprotestował przeciw podobnej służbie dla kraju, przypominając, że kto zacznie jedno po drugiem z tego, co dlań drogiem i świętem być powinno, składać na ołtarzu ojczyzny, ten jej nie służy, lecz do samobójstwa prowadzi. Smutnie ciągnęły się lata pobytu Czajkowskiego w Turcyi i smutnie je tam skończył, nareszcie i Mahometa się wyparł i niepomny, że dawniej bohaterowie jego powieści konali wołając: „bij moskala“, poszedł Moskalom bić hołdy w Kijowie. Popi prawosławni nie chcieli go zaliczyć w grono swych wyznawców, bo nie ufali szczerości przekonań religijnych ex-chrześcijanina i ex-mahometanina. Chaos, jaki był w życiu Czajkowskiego, uwidocznił się też w jego późniejszych pismach, a chaos ten potężniejąc doprowadził stojącego nad grobem starca do samobójstwa. To też o Czajkowskim nie powinniśmy zapomnieć, bo życie jego często nam się przyda jeszcze jako przestroga.

Publiczność gorącemi oklaskami podziękowała za ten odczyt, słuchany przez wszystkich z najwyższem zajęciem, a żałowano tylko, że stan zdrowia nie dozwolił prof. Tarnowskiemu osobiście całego wykładu wypowiedzieć.

**Biblioteka matematyczno-fizyczna**, wydawana nakładem kasy imienia Józefa Mianowskiego, wzbogaciła się świeżo bardzo cennem dziełem Jana Jędrzejewicza p. tyt. „Kosmografia“ ze wstępem historycznym H. Merczynga (Warszawa 1886, str. XLVI i 400), zaradzając jednocześnie dotkliwemu w piśmiennictwie naszem brakowi książki, którejby wykład, dostępny dla wszystkich i nieprzeciążony zbytecznie aparatem matematycznych formuł i dowodów, był przecież najściślej umiejętnym, a zdając sprawę z dzisiejszego stanu tej rozległej gałęzi nauki, uwzględniał także o ile możności oryginalne spostrzeżenia astronomów polskich. W rzeczy samej i jasne a gruntowne przedstawienie przedmiotu i średnie rozmiary, jakie autor nadał swej pracy, i obznajmienie jego z całą techniczną stroną obserwacyj astronomicznych, autor jest bowiem założycielem i właścicielem obserwatoryum w Płońsku — i nadzwyczaj staranne figury i tablice, jak w ogóle cała zewnętrzna strona książki, wreszcie i stosunkowo niska jej cena — 3 ruble i 80 kopijek — wszystko składa się na zalety, zapewniające „Kosmografii“ Jana Jędrzejewicza i rzetelną wartość i — na co ze wszech miar zasługuje — szerokie tak u ogółu naszych czytelników, jak i w ręku uniwersyteckiej młodzieży wzięcie i rozpowszechnienie. Witamy też z całem uznaniem to piękne i pożyteczne dzieło i winszujemy go szczerze tyle już około wydawnictw Biblioteki mat. fizycznej zasłużonemu kierownikowi tych wydawnictw Drowi M. A. Baranieckiemu, prof. matematyki w Uniw. Jagiell., i młodszemu jego w tem kierownictwie koledze, p. A. Czajewiczowi.

*F. Cz.*

**Towarzystwo lekarskie krakowskie** odbędzie we środę 21 kwietnia o godzinie 6 wieczór w Sali Akademii Umiejętności posiedzenie zwykłe, na którem 1) Docent Dr Pieniążek mówić będzie o postępowaniu wobec zwężeń po tracheotomii w przebiegu krupu, 2) Prof. Adamkiewicz mówić będzie o nowym sposobie znieczulenia miejscowego i leczenia newralgii, 3) Dr Jan Rosner opisze przypadek uleczenia torbiela przez nakłucie, obserwowany w oddziale szpitalnym Prof. Madurowicza.

# Gospodarstwo handel i przemysł.

Rybołóstwo nasze rozpoczyna, chwała Bogu, prawidłowo się rozwijać, co nam i materyalne korzyści i moralny pożytek przyniesie. Dziś właśnie dowiedzieliśmy się, że p. Gostkowski był ponownie proszonym o nadesłanie sandaczy różnego wieku dla zarybienia dorzecza Renu, skutkiem czego dziś cały wagon sandaczy został przez p. Gostkowskiego wysłanym z Oświęcimia.

Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie ogłasza, że z d. 1 maja b. r. wejdzie w życie w Barwinku w powiecie krośnieńskim urząd pocztowy, którego czynność ograniczać się będzie na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, jak również przekazów pieniężnych i zdawkowych, nieprzekracających kwoty 300 złr., przytem będzie pełnił funkcye pocztowej kasy oszczędności.

Do okręgu doręczeń nowego urzędu należeć będą miejscowości: Barwinek, Tylawa i Żyndranowa.

Odległość między Barwinkiem a Duklą wynosi 15 kilometrów.

**Lwów** 18 kwietnia. (⨯) Pod przewodnictwem ks. Adama Sapiehy odbyło się wczoraj ważne zgromadzenie akcyonaryuszów Gal. Banku kredytowego, na którem udzielono Dyrekcyi absolutoryum, a zysk czysty w kwocie 157,083 złr. 16 c. zgodnie z wnioskami Rady zawiadowczej, podzielono w następujący sposób: o proc. od kapitału, t. j. po 10 złr. od 5000 akcyj czyni 50,000 złr., która to kwota wypłaconą już została akcyonaryuszom za kupon styczniowy 1886 r. Potrąciwszy następnie przeniesienie zysku z 1884 roku w kwocie 75,462 złr. 91 c. pozostało do dalszego rozdziału 31,620 złr. 25 cent. i tę kwotę rozdzielono w następujący sposób: 10 proc. do funduszu rezerwowego, czyni kwotę 3162 złr. 2 c.; 5691 złr. 64 c. na tantiemy; zostaje 22,766 złr. 59 c., a z doliczeniem przeniesionego zysku z 1884 r. w kwocie 75,462 złr. 91 c. zostaje 98,229½ złr. Z tej sumy przeznaczono jako superdywidendę po 4 złr. od 5000 akcyj, t. j. 20.000 złr. a kwotę 78.229½ złr. przeniesiono na r. 1886. Uchwalono na obecnie superdywidenda po 4 złr. łącznie z wypłaconemi w styczniu 10 złr. przedstawia roczny dochód 14 złr. od akcyj gal. Banku kredyt., czyli po 7 od sta. Ustępujących w r. b. z Rady zawiadowczej pp. Adama ks. Sapiehę, dr. Ant. Dąbczańskiego i dr. Zdzisława Marchwickiego wybrało Zgromadzenie ponownie.

### *Od Administracyi „Czasu.“*

Dla nieszczęśliwych pogorzelców w Stryju złożono: Karol Kadlewicz 20 złr., ze skarbonki Wandzi, Zosi i Toldzia M. 50 ct., Jan Czubek 5 złr., Karolina Penot 1 złr. 50 ct.

**Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.**

NADESŁANE. (901)

(*Dla biednych i bogatych*) Oberdöbling pod Wiedniem. Racz wybaczyć Szanowny Panie, że już dawniej nie doniosłem o dobrym skutku pigułek szwajcarskich aptekarza R. Brandta, lecz liczę obecnie 66 lat wieku, więc pisanie listów nie idzie mi tak łatwo. Wskutek siedzącego sposobu życia, jako koszykarz mam już oddawna cierpienie (zatkanie, brak apetytu, dolegliwości hemoroidalne i t. p.). Zażywszy pudełko pigułek szwajcarskich, czuję się już znacznie zdrowszym i chętnie niniejszem składam moje publiczne podziękowanie. — *Henryk Engertzwieser.*

Ponieważ w Austryi istnieją liczne naśladowania pigułek szwajcarskich aptekarza R. Brandta, przeto należy dokładnie na to uważać, że każde pudełko ma jako etykietę biały krzyż w czerwonem polu i podpis R. Brandta. W Krakowie prawdziwe do nabycia w aptece W. Redyka.

NADESŁANE- (1062)

**Poświęcenie dzwonu.** Kościół katedralny w Przemyślu otrzymał przed dwoma tygodniami z ogólnie znanej c. k. nadwornej odlewarni dzwonów P. Hilzera w Wiener-Neustadt wspaniale zrobiony nowy dzwon wraz z montowaniem z kutego żelaza wagi metalu 2100 kilogramów. W dniu 7 b. m. odbyło się przez Najprzewiel. X. Biskupa przemyskiego w wielkiej asystencyi kapituły katedralnej uroczyste poświęcenie, poczem wyciągnięto dzwon na wieżę. Dźwięk dzwonu jest pełny i czysty, i zgadza się pod względem pożądanej harmonii z większym istniejącym dzwonem. Na dzwonie umieszczono św. Józefa, św. Jana, Najśw. Maryę Pannę i Chrystusa Pana z napisem: *In honorem St. Josephi Patroni Ecclesiae catholicae impensis Episcopi et Capituli A. D. 1886.* Według wykazu statystycznego dostarczyła firma Hilzera dla Galicyi już przeszło 100 większych dzwonów w ogólnej wadze 31,000 kilogramów.

NADESŁANE. (485-1)

**Przewodnik po Krakowie**

**Porębski i Zimler** (dawniej Józef Riedel, Rynek). Magazyn towarów damskich, aparata kościelne i t. d. Spis towarów na żądanie opłacony.

NADESŁANE. (136 14-18)

**WINO CHASSAING z pepsyną i Diastazą**

(czynnikami natural. i niezbędnemi dla funkcyi trawienia).

**W 1864 r. o Winie Chassaing** złożono bardzo pochlebny raport paryzkiej akademii medycznej. — Od tej chwili produkt ten otrzymał nagrody najwyższe na wszystkich wystawach — gdzie się znajdował. W r. 1883 rada złożona z uczonych sędziów na wystawie produktów farmaceutycznych w Wiedniu przyznała mu dyplom na medal złoty. Kilka miesięcy zaledwie, jak otrzymał znowu taką samą nagrodę na wystawie w Kalkucie w Indyach.

Wszędzie to wino jest dziś znane i cenione w leczeniu *organów trawienia, gastralgii, boleści żołądka, trudnego powrotu do zdrowia, utracie sił i apetytu, upośledzonemu i trudnemu trawieniu (dyspepsyi) itp.* Znajduje się w głównych aptekach.

# Zajścia na półwyspie bałkańskim.

## Telegramy.

**Wiedeń** 20 kwietnia. *Polit. Corr.* pisze: Doniesienie kilku dzienników niemieckich, że Serbia zamierza z powodu przesilenia finansowego nową pożyczkę zaciągnąć, uważają w sferach świadomych rzeczy za zupełnie bezzasadne.

Kampania wyborcza w Serbii rozpoczęta pod pomyślnemi dla rządu auspicyami. Z okazyi uroczystości narodowej otrzymał król ze wszystkich części kraju patryotyczne telegramy.

**Wiedeń** 20 kwiet. (pryw.). Do *N. Fr. Pr.* donoszą z Aten: Oprócz posła rosyjskiego powołanych zostało także kilku rosyjskich dostojników wojskowych do Liwadyi, gdzie w sobotę odbędzie się pod przewodnictwem cara tajne posiedzenie w kwestyi greckiej.

Do dziennika tego donoszą z Paryża: Rząd angielski zaproponował, aby Grecyi oznaczyć pewien termin, w ciągu którego ma się rozbroić. Jeśli Grecya mimo to demobilizacyi nie zarządzi, reprezentanci mocarstw zostaną z Aten odwołani, a jeśli i ten środek nie wystarczy, wówczas zaproponuje Anglia blokadę wybrzeża greckiego.

**Ateny** 20 kwietnia. Ajencya Havasa donosi: Poseł rosyjski wyjechał do Liwadyi, aby objaśnić cara co do sytuacyi w Grecyi. W Konstantynopolu przyłączy się do niego Nelidow. Nieobecność posła rosyjskiego potrwa dni 14. Do podróży jego przywięzują tu ważne znaczenie polityczne, gdyż przed wyjazdem konferował z Delyannisem. Dotąd nie otrzymali reprezentanci mocarstw żadnych instrukcyj co do ultimatum. Załoga ateńska wyruszy do Tessalii. Utrzymują, że Trikoupis nie chciałby objąć rządów, w razie gdyby Delyannis pod presyą ultimatum zmuszony był podać się do dymisyi. Obecny stan czynny armii greckiej wynosi 85,000 żołnierzy, a wkrótce siła ta wzrośnie do 115,000 ludzi. Delyannis postanowił trzymać się dalej polityki, którą się kierował od września.

Depesze z Krety donoszą, że okręty wojenne mocarstw opuściły zatokę Suda prawdopodobnie w celach ewolucyjnych.

**Wiedeń** 20 kwietnia. (pryw.). Do *Tagblattu* donoszą z Konstantynopola: Eskadra angielska w zatoce Suda wzmocnioną została statkiem torpedowym, fregatą pancerną i sześcioma łodziami torpedowemi. Trzeci angielski statek pancerny przybyć ma w najbliższych dniach.

# Telegramy własne „Czasu“.

**Wiedeń** 20 kwietnia. W nocy z niedzieli na poniedziałek włamali się niewiadomi złoczyńcy do Muzeum austryackiego na Stubenring i zabrali około 20 starożytnych przedmiotów sztuki wartości 6000 złr.

**Wiedeń** 20 kwietnia. W odpowiedzi dziennikom rosyjskim, zamieszczającym różne komentarze do austryackiej ustawy o pospolitem ruszeniu, pisze *N. fr. Presse*: Zdaje się, iż w Rosyi nie mogą pojąć, że mogą istnieć także czysto odporne cele, dla których państwo musi się starać o uzyskanie odpowiedniej siły. Zanim jednak sfery petersburskie objawiły swe zapatrywanie, powinny były przypomnieć sobie przykład Niemiec, które dlatego tylko noszą swój ciężki pancerz, aby być pewnemi pokoju ze strony zachodniej.

Ambasador austryacki Wolkenstein przybył tu wczoraj po południu z Petersburga.

Stan zdrowia Sternecka robi tak dobre postępy, iż już dalsze biuletyny nie będą ogłaszane.

**Wiedeń** 20 kwietnia. Do *N. fr. Presse* donoszą z Tryestu: W Wenecyi bywa codzień 2 do 4 wypadków choroby na cholerę.

# Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 20 kwietnia. Burmistrz Uhl wezwał sekcyę finansową wiedeńskiej rady miejskiej, aby postawiła wnioski co do udzielenia mieszkańcom Stryja zapomogi z funduszów rady miejskiej.

**Paryż** 20 kwietnia. Z Roubaix, Armentières i Tourcoing donoszą o agitacyi socyalistycznej. Poczyniono już wszelkie środki ostrożności. Stacyonująca na granicy brygada żandarmeryi została podwojoną. W razie zaburzeń wysłane tam zostanie wojsko z Lille.

**Madryt** 20 kwietnia. Biskup umarł wskutek odniesionej rany. Morderca twierdzi, że powodował się zemstą.

**Brindisi** 20 kwietnia. Od dnia 19 bm. były tu trzy wypadki choroby na cholerę. Zpomiędzy osób, które dawniej zachorowały, umarły dwie.

**Londyn** 20 kwietnia. Z Izby niższej. Childers oświadcza, że w dniu 4 maja wpłynie do Izby przedłożenie w sprawie wynagrodzenia szkód zrządzonych przez ostatnie zaburzenia, a w dniu 11 maja bil, ustanawiający regulamin dla kopalni węgli.

**Londyn** 20 kwietnia. Dzienniki poranne donoszą, że Hartington zaproponuje odrzucenie irlandzkiego bilu w sprawie Home-rule.

Izba niższa załatwiła w dyskusyi szczegółowej bil o szkockich rolnikach, a następnie odroczoną została do dnia 3 maja.

**Bukareszt** 20 kwietnia. Minister wojny uda się prawdopodobnie z końcem tego tygodnia do Liwadyi, celem powitania cara w imieniu króla i rządu rumuńskiego. Izba odroczyła dyskusyę szczegółową nad projektem autonomicznej taryfy cłowej na sesyę, która się odbędzie po świętach.

**Nowy Jork** 20 kwietnia. Jutro wyekspedyowaną ztąd zostanie do Europy przesyłka złota wartości 450.000 dolarów.

**Kursa.** Wiedeń 20go kwietnia. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 84·45. — 5%. — Renta papier. nieopodat. 100·25. Renta srebr. 84·65. — Renta złota 104·20. 4% Renta złota węg. 102·50. Losy z r. 1860 138·50.— Akcye Banku Austr. Węg. 878·—. — Akcye kredyt. 286·70. — Londyn 126·30. — Napoleony 10·04—. — Lombardy 105·25 Losy 1864 roku 170·25. — Akcye Kolei Karola Ludwika 207·25.— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 231·25. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 176·75. — Obligacye indemn. galicyjs. 104·60. Losy prem. węgiersk. 117·25. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 151·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 169·—. — 6% Listy zast. hipot. 103·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—. — Akcye kolei Siedmiogr. 188·90. — Marki 61·80. — Ruble 123·50. — Dukaty 5·94.

Usposobienie giełdy:

**Berlin** 20 kwietnia. — Banknoty austryackie —·—. — Krótki Wiedeń —·—. — Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyjs. —·—. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likwida. Polskie —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye austr. kredytowe —·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
*Antoni Kłobukowski.*

## Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

| Kraków 20 Kwietnia. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Waluty.* | | |
| Ruble rosyjskie papierowe za 100 | 123 — | 124 — |
| Marki niemieckie | 61 50 | 62 25 |
| Dukat ważny | 5 90 | 6 — |
| 20-to frankowka ważna | 10 — | 10 07 |
| Imperyał ważny | 10 26 | 10 34 |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 60 | 1 68 |
| *Obligi.* Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież. | | |
| Wspólna państwowa renta papierowa | 84 25 | 84 85 |
| Galicyjskie obligacye indemnizacyjne | 104 25 | 105 50 |
| 6% galicyj. pożyczka krajowa | 102 — | — — |
| 4½% " | 94 25 | 95 50 |
| 5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego | 99 — | 100 — |
| 4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop. | 90 — | 91 — |
| *Listy zastawne i dłużne.* Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież. | | |
| 4½% Listy zast. gal. Banku krajowego | 95 — | 96 — |
| 4% " " " Tow. kred. ziem. we Lwowie | 94 — | 95 50 |
| 4% " " " " 41 let. | 92 — | 93 25 |
| 5% " " " " | 100 75 | 101 75 |
| 6% " " Banku Hipot. " | 102 25 | 103 25 |
| 5% " " " prem. | 101 25 | 102 25 |
| 5% " " " 40 let. | 99 25 | 100 25 |
| 5½% " " Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let. | 99 50 | 100 50 |
| 6% " " " 36 let. | 98 75 | 99 75 |
| 6% " " " 18 let. | 98 50 | 99 50 |
| 7% dłużne " " 20 let. | 100 50 | 102 — |
| 6% " " włośc. we Lwowie | 53 — | 55 — |
| 5% " " | 46 — | 48 — |
| 5% " zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop. | 99 50 | 100 40 |
| *Akcye kolejowe i bankowe.* Za sztukę oprócz kuponu bieżącego. | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr. | 207 — | 208 50 |
| " Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr. | 231 — | 232 50 |
| " gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr. | 287 — | 292 — |
| " Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr. | — — | — — |

| Losy. Za sztukę. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Losy miasta Krakowa | 17 50 | 18 50 |
| " " Stanisławowa | 26 50 | 28 50 |
| " Tow. austr. czerwonego Krzyża | 14 25 | 14 75 |
| " " węgier. | 8 75 | 9 30 |
| **Wiedeń 19 Kwietnia.** *Obligi długu państwa.* | | |
| 4⅕% Renta papierowa | 84 50 | 84 65 |
| 4⅕% " srebrna | 84 65 | 84 80 |
| 4% " złota | 113 95 | 114 10 |
| 4% " węgierska złota | — — | — — |
| 5% " " papier. | 94 25 | 94 40 |
| 3⅕% Losy z roku 1854 po 250 m. k. | 127 75 | 128 25 |
| 4% " " 1860 " 500 złr. | 133 75 | 139 25 |
| 4% " " 1860 " 100 " | 138 75 | 139 25 |
| " " 1864 " 100 " | 170 50 | 171 — |
| " " 1864 " 50 " | 169 75 | 170 25 |
| *Obligi indemnizacyjne.* | | |
| Czeskie . . . . . . 10% podat. | 109 — | — — |
| Bukowińskie " " | 104 75 | 105 25 |
| Galicyjskie " " | 104 60 | 105 20 |
| Morawskie " " | 105 25 | — — |
| Niższo-austryackie " " | 107 50 | 108 — |
| Wyższo-austryackie " " | 104 50 | 106 — |
| Szlązkie " " | 104 — | — — |
| Styryjskie " " | 105 — | — — |
| Siedmiogrodzkie . . . 7% " | 104 60 | 105 20 |
| Węgierskie " " | 104 50 | 105 20 |
| Węgier. z klauz. 1867 " " | 104 50 | 105 20 |
| 5% Oblig. poż. kolejo. węgierska | 152 50 | 153 — |
| 6% Renta węgierska złota | — — | — — |
| 4½% Obli. " " (za Ostbahn). | 117 25 | 117 75 |
| *Akcye bankowe.* | | |
| Anglo-austryackiego Banku . 120 złr. | 115 70 | 116 10 |
| Boden-Credit austryacki . . 80 " | 235 50 | 236 50 |
| Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 " | 287 90 | 288 20 |
| " Bank węgierski . 200 " | 290 25 | 290 75 |
| Depositen-Bank . . . . . 200 " | 191 75 | 192 25 |
| Escompt Gesell. niż. austr. . 500 " | 548 — | 553 — |
| Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 " | — — | — — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 " | 876 — | 878 — |
| Unionbank . . . . . . . 100 " | 73 50 | 74 40 |
| Verkehrsbank ogólny . . . 140 " | 151 25 | 151 75 |
| Wied. Bankverein . . . . 100 " | 109 50 | 109 70 |
| *Akcye kolei.* | | |
| Albrechta . . . . . 200 złr. bez% | — — | — — |
| Alföld-Fiume . . . . 200 " 5% | 190 25 | 190 50 |
| Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5% | 439 — | 441 — |
| Elżbiety . . . . . . 210 " " | 245 50 | 245 75 |
| Linz-Budweis . . . . 200 " " | 216 50 | 217 — |
| Salzburg-Tyrol . . . 200 " " | 207 75 | 208 25 |
| Ferdynanda Nordbahn . 1050 " " | 2380 | 2383 |
| Franciszka Józefa . . 200 " " | 215 75 | 216 50 |
| Gal. Karola Ludwika . 210 " " | 207 75 | 208 — |
| Koszycko-Oderberg . . 200 " 4% | 152 50 | 153 — |
| Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 " 5% | 231 50 | 232 — |
| Nordwest austr. . . . 200 " " | 169 — | 169 50 |
| " Lit. B. . . 200 " " | 155 75 | 156 25 |
| Rudolfa . . . . . . 200 " " | 190 75 | 191 — |
| Siedmiogrodzka I . . 200 " " | 189 — | 189 50 |
| Staats-Eisenb. Gesell. 200 " " | 242 70 | 243 — |
| Südbahn (Lombardy) . 200 " " | 109 75 | 110 25 |
| Theisbahn (Cisańska) . 200 " " | 252 — | 253 — |
| Węg. gal. Łupkowska . 200 " " | 178 — | 178 25 |
| " Nord-Ost . . 200 " " | 177 — | 177 50 |
| " Westb. . . . 200 " " | 173 75 | 174 25 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat | — — | — — |
| 4½% Boden Credit allg. złotem pła. | 126 50 | 127 50 |
| 4½% " " papier 50 lat | 100 50 | 100 80 |
| 3% prem. Bod. Cred. allg. | 99 75 | 100 — |
| 6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat | 99 — | 99 70 |
| 4½% Listy dłużne " 20 lat | 101 — | 101 50 |
| 6% Zakła. kredyt. krak. 36 lat | 99 60 | 100 — |
| 5½% " " srebr. 36 lat | — — | — — |
| 4½% Gal. Tow. Kred. ziemsk. | 95 50 | — — |
| 5% Gal. Tow. Kred. ziemsk. | 100 75 | 101 25 |
| 5% " " " nowe 37 lat | 100 75 | 101 25 |
| 5% " " " nowe 41 lat | 93 25 | 93 75 |
| 4½% " Banku krajo . . 51 lat | 95 75 | 96 25 |
| 6% " Bank Hipot. nowo.. | 103 — | 103 50 |
| 5% " " " prem. | 101 60 | 102 — |
| 5% " " " 40 lat | 99 75 | 100 25 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Bank austr. węg. (National.) wal. a. | 101 30 | 101 50 |
| 5% Szlązko aust. Bod.-Credit-Anstalt | 102 25 | 102 75 |
| 5½% Węg. Insty. Bod.-Credit | 100 50 | 101 — |
| 4% " Bank Hip. prem. | 103 40 | 103 80 |
| *Priorytety kolei.* | | |
| Albrechta . . . . . 300 złr. 5% | 101 75 | 102 25 |
| Alföld-Fiume . . . . 200 " " | 102 50 | 103 — |
| " Em. 1874 . 200 " " | — — | — — |
| Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6% | 111 50 | — — |
| Elżbiety za 200 Mrk. op. | 118 40 | 118 80 |
| " za 200 Mrk. nie op. | 124 20 | 124 80 |
| Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½% | 98 40 | 98 60 |
| " Mor.-Szląz. linia 1871/72 5% | 110 80 | 111 40 |
| " poż. 1876 r. . 100 złr. 5% | — — | — — |
| Franc. Józefa Em. 1884 . 4½% | 95 40 | 95 80 |
| Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 " | 101 — | 101 50 |
| " Jarosław 300 " | 100 75 | 101 25 |
| Koszycko-Oderb. . . 200 " 5% | 103 20 | 103 60 |
| Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½% | 83 40 | 83 80 |
| " II " 1867 300 " | — — | — — |
| " III " 1868 300 " | — — | — — |
| " IV " 1872 300 " | — — | — — |
| Nordwestb. austr. . . 200 " | 105 — | 105 40 |
| " Lit. B. . 200 " | 103 30 | 103 90 |
| " Em. 1874 200 m. | 133 — | — — |
| Rudolfa z 1884 r. . . 100 złr. | 123 25 | 124 — |
| " Salzkam. gut. zł. 200 m. | 93 70 | 94 10 |
| Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. | 100 50 | 100 90 |
| Staatseisenbahn . . 500 fr. 3% | 199 50 | 200 50 |
| Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3% | 157 75 | 158 25 |
| " . . . . . 200 złr. 5% | 129 90 | 130 40 |
| Theissb.-Gesell. . . 1000 " | 107 75 | — — |
| Węg. gal. Łupkow. . . 200 " | 101 25 | 101 75 |
| " II Em. 200 " | 101 25 | 101 75 |
| " Nordost . . . 300 " | 100 60 | 101 25 |
| " złotem . 200 " | 129 — | — — |
| " Westbahn . . 200 " | 102 — | — — |
| " Em. 1874 200 " | 100 70 | 101 — |
| *Losy.* | | |
| 5% Donau Regul. . . . złr. 100 | 116 — | 116 50 |
| Premiowe Wiedeńskie . " 100 | 122 75 | 123 25 |
| " Węgierskie . " 100 | 118 — | 118 50 |
| 3% " Tureckie . . fr. 400 | 17 50 | 18 — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Kredytowe . . . . . złr. 100 | 180 — | 180 50 |
| Clary . . . . . . . złr. 42 | 44 50 | 45 50 |
| 4% Donau-Dampfsch. . " 105 | 119 25 | 119 75 |
| Insbrucku. . . . . . " 20 | 21 20 | 21 60 |
| Keglewicha . . . . . " 10½ | 24 — | — — |
| Krakowskie . . . . . " 20 | 17 80 | 18 30 |
| Ofner (miasta Budy) . " 40 | 48 — | 48 50 |
| Palfy . . . . . . . " 42 | 42 — | 42 50 |
| Rudolfa . . . . . . " 10 | 18 75 | 19 25 |
| Salma . . . . . . . " 42 | 57 — | 57 75 |
| Salzburgskie . . . . " 20 | 23 — | 24 — |
| St. Genois . . . . . " 42 | 55 — | 55 50 |
| Stanisławowskie . . . " 20 | 27 — | — — |
| 4½% Tryesteńskie . . " 105 | 135 75 | — — |
| 4% " . . . . . " 50 | 69 — | 70 — |
| Waldsteina . . . . . " 20 | 33 — | 34 — |
| Windischgrätza . . . " 20 | 43 80 | 44 20 |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty ważne | 5 94 | 5 96 |
| 20 frankówki | 10 03 | 10 04 |
| Imperyały rosyjskie | 10 29 | 10 31 |
| Funty szterl. angielskie | 12 58 | 12 63 |
| Liry tureckie złote | 11 31 | 11 33 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 61 85 | 61 90 |
| Rubel papierowy za 100 | 124 — | 125 — |
| **Lwów 17 Kwietnia.** | | |
| Akcye Banku hip. gal. 200 złr. | 285 — | 290 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. | 101 — | 102 — |
| 4% " " " | 94 50 | 95 50 |
| 5% " " " 37-letnie | 101 — | 102 — |
| 4½% " Bank. kraj. gal. 51-letnie | 95 50 | 96 50 |
| 6% " Banku hip. gal. | 102 50 | 103 50 |
| 5% Obligi kom. Banku krajo. galic. | 99 25 | 100 25 |
| 5% Obligi indemn. gal. 10% podat. | 104 25 | 105 25 |
| 4½% " pożyczki krajowej | 94 50 | 95 50 |
| **Warszawa 16 Kwietnia.** | rub.\|kop. | rub.\|kop. |
| 5% Listy zastawne nowe 1869 r. | — | — |
| kupon | — | — |
| 4% Listy likwidacyjne | — | — |
| kupon | | 189 |

# OBWIESZCZENIE.

L. 663. — (1075)

Dnia **6 maja 1886 r.** o godzinie 10ej przedpołud. odbędzie się w Magistracie **licytacya** względem wydzierżawienia prawa propinacyi i opłaty gminnej od trunków w mieście Sanoku, tudzież prawa propinacyi we wsi Posadzie Olchowskiej na czas od 15 maja 1886 r., a względnie od dnia oddania przedmiotu dzierżawnego do końca grudnia 1890 r. Cenę wywołania ustanawia się dotychczasowy czynsz roczny dzierżawny w kwocie 16,603 złr. w. a.

Bliższe warunki mogą być w Magistracie przejrzane.

**Magistrat**

Sanok, dnia 16 kwietnia 1886 r.

Czcionkami Drukarni „Czasu."



Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*